

# REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 10 LIPCA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 186

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.  
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.  
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

## Po wczorajszej konfiskacie.

Wielu czytelników „Republiki” otrzymało wczoraj numer naszego dziennika, ozdobiony białymi plamami na stronach: trzeciej i dziesiątej. I dwie te plamy białe, jak kości, kiedy zdarto z nich żywe ciało myśli ludzkiej, a wołały głośno, rozgłosnie, o tym, czego nie pozwolono im powiedzieć czarnymi czcionkami. Pójdą w świat daleki między ludzi i opowiedzą całemu społeczeństwu, że istnieje artykuł konstytucyjny, który buduje wolność polityczną obywateli na swobodzie prasy. Zajrzą do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna, jak Polska długa i szeroka i ludzie kiwać będą głowami i myśleć.

Z przedstawionego nam dokumentu nrzędowego dowiedzieliśmy się, iż „Republika” skonfiskowana została jednego dnia aż za dwa artykuły.

Pierwszy — artykuł wstępny pióra Władysława Studnickiego.

Kim jest Studnicki? Dla każdego człowieka, który choć trochę interesuje się polskim życiem publicznym — nazwisko to nie jest obce. Uczony, publicysta i polityk czystej wody i wysokiej miary. Jest bardzo wielu ludzi, którzy przeciwni są jego politycznym koncepcjom, którzy wytykają mu polityczne błędy orjentacji (któż jest bez błędów?) i nie zgadzają się z głoszoną przez niego hasłami. Ale niema nikogo, ktoby nie cenili wielkiej wiedzy Studnickiego, któryby nie szanował jego nieskazitelną uczciwości i prostolinijności sądów, a przede wszystkim ktoby wątpił o jego gorącym wielkim umiłowaniu ojczyzny. Człowiek, który poświęcił na niepodległość wych ideałach za rosyjskich czasów, który cały wysiłek swego życia poświęcił walce politycznej z Rosją — największym tyranem naszego narodu.

Studnicki pisał nam przed kilku dniami: „Posyłam kilka artykułów poli-

tycznych i gospodarczych. Są to właściwie wyjątki z mej obszerniejszej pracy, którą wydam w formie książkowej. Tym czasem niechaj ukaza się w druku, jako artykuły...”

Władysław Studnicki pisze, ale urząd nik komisariatu rządu na miasto Łódź nie chce, aby czytano!

O czym pisał p. Studnicki? Może naraz zboldszewizował „Republikę”, może wytoczył jakąś straszną, antypaństwową kolumbrynę, wymierzył „grubą heretę” w podwaliny naszego ustroju? Nie. Studnicki tak nie myśli i nie pisze... Napisał zupełnie o czym innym.

Oto Studnicki napisał, że traktat wersalski został osłabiony przez to, że nie podpisał go Stany Zjednoczone, że Niemcy przedstawiają dla Ameryki o wiele więcej interesu, niż Francja. Napisał, że Niemcy mają o 23 miliony mieszkańców więcej niż Francja, i bardziej rozwinięty przemysł.

Że uznanie granic polskich na wschodzie odbyło się dzięki Włochom, a że mała ententa nie posiada podstaw do antagonizmu z Niemcami.

Studnicki napisał straszne rzeczy, nieprawda?

A później druga biała plama. Artykuł na stronie dziesiątej pt. „Z dwójga złego wybrać mniejsze”, pióra naszego krakowskiego korespondenta p. St. Zim. Nie możemy jeszcze w tej chwili ujawnić nazwiska, które kryje się pod literami temi, ale każdy czytelnik nasz wie, wielu zaletami pióra i myśli skrzy się jego artykuły. To publicysta pierwszorzędnej miary i polityk niezwyklej przejrystości i jasności. Jego współpraca w największych pismach polskich jest gwarancją, iż żaden inny w Polsce dziennikarz nie posiada ani tylu czytelników, ani tyle wpływów, co p. St. Zim.

O czym pisał we wczorajszej „Republice”? Pisał ogólnie. O polityce finansowej p. Grabskiego, o banknotach, bilonie ikredytach, o bilansie handlowym

\*\*

Policja była wczoraj bardzo grzeczna i uprzejma przy konfiskacie. Dawniej przy takich okazjach musielismy się na nią żalić, a dziś nie mamy wprost słów zachwytu i podziwu. Jak nas świetnie, prawie, poprawnie i wprawnie konfiskowali!

„Republikę” już nieraz spotykała konfiskata. Jesteśmy już przyzwyczajeni do tego, że najpierw władze administracyjne konfiskują nam dziennik, a później prokurator na posiedzeniu sądu wnosi o uchylenie konfiskaty. Bywało i tak, że prokurator popiera konfiskate, a sąd ją odrzuca... Rozmaicie się zdarza. Jedno jest tylko zjawiskiem stałym i niezmiennym, iż mimo wszystkich administracyjnych środków, „Republika” ani o lotę nie skoreguje swego kierunku nacechowanego głębokim umiłowaniem Polski, troską o jej przyszłość i serdecznym bólem, który dyktuje nam słowa może ostrej, ale zato koniecznej krytyki, gdy dzieje się źle... Ostoja naszą i opora jest społeczeństwo. Kredyt tego społeczeństwa posiadamy, a tymbardziej się on wzmacnia, im częstsze i ostrzejsze są przeciw nam wymierzone środki. Sprawiedliwość też potrafimy sobie znaleźć: prawną w sądzie, polityczną w Sejmie, a moralną na łamach tego pisma i w opinii całego społeczeństwa.

Jeśli za artykuły Studnickiego i Zima niszczy się nakład pisma, to już doprawdy niewiadomo, co nasze władze administracyjne uważają za dopuszczalne.

Aby wypróbować właśnie tę „dopuszczalność”, drukujemy w numerze dzisiaj

szym, jako artykuł wstępny urywki... z Pisma Świętego...

Spróbujemy. Kto wie? Może i to jest zabronione?

Czesław Ołtaszewski.

### KOMUNIAKT URZĘDOWY.

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje:

Komisariat Rządu na m. Łódź, dopatrując się w dwóch artykułach, zamieszczonych w Nr. 185 dziennika „Republika” z dnia 9 lipca, cech przestępstwa z art. 263 K. K. zarządził konfiskate tego numeru i zwrócił się do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej redaktora odpowiedzialnego „Republiki” i autorów artykułów.

Jeden z tych artykułów, zamieszczony w dziale politycznym, dyskredytuje naszego sojusznika politycznego, tendencyjnie przedstawiając jego stosunek do państwa polskiego, drugi zaś, zamieszczony w dziale ekonomicznym, przedstawia sprawę obiegu bilonu w sposób zdolny wzbudzić zaniepokojenie, przyczem autor nie kieruje się względami rzeczowej krytyki postępowania władz, lecz świadomie i w nieprzezwycięzalny dla państwa sposób stara się oddziaływać na bezkrytyczne masy.

Obydwa te artykuły łączą się w jedną tendencyjną całość z szeregiem zamieszczonych w ostatnich dniach w „Republice” innych podobnych artykułów i alarmujących nagłówek, konstruowanych specjalnie w celu szerzenia depresji i osłabienia odporności społeczeństwa oraz jego zaufania do podstaw państwowości polskiej (Pał)

\*\*

W odpowiedzi na powyższy komunikat P. A. T. redakcja i wydawnictwo „Republiki” kieruje dzisiaj do pana prokuratora przy sądzie okręgowym skargę celem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej redaktora agencji P. A. T. za rozpowszechnianie uwłaczających nam a nieprawdziwych wiadomości.

## Votum nieufności dla min. Tyszki z powodu nadużyć w dyrekcji kolejowej radomskiej.

Również w dyrekcji warszawskiej nie wszystko jest w porządku

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Komisja komunikacyjna debatowała wczoraj nad nadużyciami w dyrekcji radomskiej.

Referent poseł Chabelinski stwierdził że firmy Karpinski, Chwiejnowski i inne dopuściły się szeregu nadużyć przy dostawach dla dyrekcji radomskiej. Referent dodał, że nie mógł przesłuchać świadków i dlatego prosi żeby powołano sejmowa komisję śledczą.

Komisja postanowiła przedtem wysłuchać ministra Tyszkę i przedstawiciela najwyższej izby kontroli państwa.

O godzinie 5 po południu komisja zebrała się po raz drugi. Przybyli minister Tyszka i przedstawiciel najwyższej izby kontroli państwa.

Po wysłuchaniu ich uwag komisja postanowiła wniosek posła Chabelinskiego uchwalić.

W kulturalach twierdzono, że przyjęcie wniosku tego jest równoznaczne z votum nieufności dla ministra kolei.

### MALWERSACJE W DYREKCJI KOLEJOWEJ WARSZAWSKIEJ.

Niedawno przytoczony został znamienny okólnik p. ministra kolei, zakazujący udzielania prasie jakichkolwiek bądź wiadomości, dotyczących spraw kolejowych.

Tajemnica, którą w ten sposób chciało ministerjum kolei otoczyć rozmaite dziedziny gospodarki kolejowej była co najmniej dziwna. Wypadło jednak czu-

wać nam nad rozmaitemi tego rodzaju tajemnicami i ostatecznie zdołaliśmy mimo zakazu jedną z takich tajemnic częściowo odkryć.

Oto dowiadujemy się, że w dyrekcji warszawskiej przed miesiącem już z górną ujawnione zostało skandaliczne nadużycie, dokonywane w jednym z wydziałów od kilku już bodaj lat. Suma nadużyć sięga, jak narazie nam wiadomo, z górną 40 tys. złotych.

### Skrzyński na okręcie do Ameryki.

Paryż, 9 lipca.

Odjeżdżający przez Hawr do Ameryki minister Skrzyński był żegnany przez personel ambasady polskiej.

Obecni byli również liczni przedstawiciele prasy amerykańskiej, którym

minister oświadczył, iż prócz wygłoszenia prelekcji w kolegium w Williamstown nie ma na celu nawiązanie ścisłego kontaktu z kierowniczymi intelektualnymi kołami Stanów Zjednoczonych.

Nadużycia polegają na fałszowaniu listy płacy. Dopuszczali ich się naczelnik wydziału, rachmistrz, i jeszcze jeden z urzędników. Po ujawnieniu tych faktów rzecz bardzo znamienna, ministerjum podjęło dochodzenie dyscyplinarne i jak gdyby nie chcąc sprawie nadać rozgłosu zadowolilo się zawieszeniem wszystkich sprawców nadużyć jedynie w urzędowaniu.

Po długotrwałem dochodzeniu, gdy zwrócono się do zawieszonych urzędników z wezwaniem stawienia się do biur okazało się, że wszyscy znikli.

Według naszych wiadomości dopiero wymknięcie się sprawców stanowi przedmiot rozważań władz na temat, czyby nie zainteresować w całej tej aferze władze sądowno-ślędcze. Podobno, że ostatecznie na to się zdecydowano.



# Szczegóły sensacyjnej afery szpiegowskiej.

## Kto zaczął herszt bandy i w jaki sposób dorabiał się pieniędzy.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Sprawa Wincentego Illnicza oraz Skokowskiej jak dotąd otoczona w gruncie rzeczy tajemnicą śledztwa, które wyłącznie spoczywa w rękach sędziego śledczego Luksenburga.

Z tych względów rozmaite szczegóły pojawiające się w prasie a odnoszące się do całej afery mogą uchodzić tak do brze za ścisłe jak i nie ścisłe. Do faktów nieulegających dziś wątpliwości, należy przede wszystkim to, że Illnicz jest dawnym carskim oficerem, moskalem, który z typową też moskiewską szeroką naturą lubiał wydawać pieniądze a na to by je mieć, by je zdobyć to tego typu ludzie nie gardzą niczem.

Jeżeli szpiegował, jeżeli uprawiał handel dokumentami, stanowiącymi tajemnice wojskowe musiał to czynić oczywiście dla pieniędzy i mógł się w tym wysługiwać każdemu z państw dla którego dokumenty i wydobywane przez niego tajemnice były potrzebne.

Kto mu ułatwiał wykradania dokumentów z biur wojskowych — to dotąd stanowi to tajemnicę. Faktem dalej jest

że dokumenty takie zostały znalezione właśnie w aucie. Były one tam ukryte w sposób który wciął jeszcze następcza przypuszczenia, że skrytka w aucie marki „Ford“ mieszcząca się w drzwiczkach w formie torby była specjalnie urządzona i nie stanowi typu ogólnego skrytek w autach „Ford“. Auto to dotąd znajduje się w sekwestrze sądowym.

Ile osób poza Illniczem jest w afere wmięszanych narazie stanowi to tajemnicę.

### KRYMINALNA PRZESZŁOŚĆ ILLNICZA.

Herszt bandy szpiegowskiej Wincenty Illnicz, nie po raz pierwszy zaprzęta uwagę opinii publicznej swoją osobą.

Jesienią roku ubiegłego opisywano pierwszą głośniejszą aferę Illnicza.

Był on wówczas naczelnym dyrektorem wpływowej politycznie i zasobnej w środki finansowe instytucji rolniczej pod

nazwą Związek handlowy rolników polskich.

Zarząd instytucji spoczywał w rękach pp. Medarda Downarowicza.

P. Downarowicz powierzył naczelnę kierownictwo Illniczowi, który do pomocy dobrał sobie Kruka-Strzeleckiego.

Interesy Związku szły bardzo dobrze wykupił on znaczny portfel akcji Banku Mechaników, uzyskał dzierżawę młyna w Słodowcu, wreszcie wszedł do Guzohanu, jako wielki dostawca zboża i maki.

Illnicz, ciesząc się pełnym zaufaniem p. Downarowicza, prowadził interesy Związku bez wszelkiej kontroli, zaciągał pożyczki i brał zaliczki na prawo i lewo, wszystko w imieniu Związku.

Książki handlowe nie były prowadzone wcale, albo też w sposób zupełnie niedozwolony.

Do największych operacji należała zaliczka 500.000 złotych, uzyskana przez Illnicza na dostawę zboża do Guzohanu.

Guzohan jednak nie otrzymał od Illnicza ani jednego ziarnka zboża. Pieniądzy też nie było.

Illnicz nie poprzestał na oszukaniu skarbu. Od swego przełożonego, p. M. Downarowicza wyludził ostatnio 2.500 rubli w złocie, z których także do tej pory się nie wyliczył.

Gdy dłużnicy zaczęli go nachodzić wyszło najaw, że

passywa gospodarki Illnicza wynoszą 2.632.000 zł.

Sąd handlowy ogłosił upadłość Związku decyzją z dnia 26 listopada 1924.

Upadłość Związku pociągnęła za sobą upadłość Banku Mechaników, ogłoszoną dnia 16. 12. 1924 roku.

# Sensacyjny proces w Niemczech Ofenzywa Abdel-Krima na Fez

## Masowy morderca Angerstein przed sądem.

Limbürg, 9 lipca.

Druzgocące dla mordercy Angersteina są zeznania chemika sądowego Poppa.

Stwierdza on, że z zebranych przez niego danych jasno wynika, że Angerstein jest zbrodniarzem, który z całym rozmysłem i brutalnością dokonał morderstw. Nawet jego zeznania o zabiciu psa są kłamliwe. Angerstein twierdzi, że pies rzucił się na niego z tyłu. Tym czasem badania prowadzone pod czas ką psa stwierdziły, że nie może być mowy o tem. Na ubraniu Angersteina były ślady krwi nie tylko ludzkiej, lecz i zwierzęcej.

Początkowo przypuszczano, że okrwawione ubranie Angersteina nosi na sobie ślady tylko jego krwi, jednakże badania wykazały, że jest to krew jego ofiar i psa. Ogółem na ubraniu mordercy było 431 plam, pochodzących od krwi jego ofiar.

Następnie świadek stwierdza, że nieprawdą jest zeznanie mordercy, jakoby list do brata swego pisał on w dwóch częściach z przerwą między jedną a drugą. List był pisany cały odrazu, bez przerwy i natychmiast po dokonaniu morderstw. Opowiadania Angersteina o żonie, o przyznaniu jakie

wywołała jej choroba, są również nieprawdziwe i są komedią, obliczoną na efekt.

Następnie zeznaje ojciec zamordowanego pomocnika handlowego Kiela, który stwierdza, że wszystkie zeznania Angersteina są kłamliwe. Wszyscy znajomi uważali go za człowieka dobrego i uczynnego, on jednak nie wierzył w jego dobroć i szczerłość.

Na salę wchodzi w żalobie żona zamordowanego Ditcharda, która składa zeznania ze łzami w oczach. Angerstein podnosi się kilkakrotnie z ławki i czyni ruch, jakby chciał do niej podejść i przeprosić ją, jednakże z powrotem opada na swoje miejsce i przybiera stałą postawę zmęczonego i znękanego człowieka.

Sensację wywołują zeznania inżyniera Demricha, który w krytycznym dniu był w biurze Angersteina z prośbą o pożyczkę pieniężną. Inżynier miał wrażenie, jakby Angerstein chciał go wciągnąć w jakąś zasadzkę i obecnie jest przekonany, że i on miał stać się jedną z ofiar zbrodni.

Zauważywszy niezwykle zachowanie się Angersteina, który czynił wrażenie warjata, Demrich wyszedł z pokoju mordercy i w ten sposób prawdopodobnie uniknął śmierci.

## Jak wódz rifenów demoralizuje wojska kolorowe francuskie.

Paryż, 9 lipca.

Według komunikatu urzędowego z francuskiego pola bitwy w Maroku, tu bylecy z okolic Miara i Ain - Ajcha nie zareagowali na wezwanie Abd-el-Krima, wzywające ich do wzięcia udziału w walce po stronie oddziałów marokańskich. Mieszkańcy obu tych miejscowości ograniczyli się tylko do opuszczenia swych siedzib, usuwając się od terenu najbliższych walk.

Wojska kabyle przygotowują się gorączkowo do wielkiej ofenzywy na Ain-Ajcha. Celem tej ofenzywy jest opanowanie Fezu.

### EWAKUACJA TAZY.

Madryt, 9 lipca.

Ewakuacja ludności cywilnej z Tazy odbywa się w dalszym ciągu bez przerwy.

Połączenie kolejowe między Fezem a Tazą nie zostało dotychczas przerwane.

### CHOROBA DE RIVERY.

Agencja Wschodnia.

Madryt, 9 lipca.

Według ostatnich doniesień, generał Primo de Rivera poważnie zachorował.

### KREDYTY NA WOJNE.

Paryż, 9 lipca.

Komisja finansowa uchwaliła wniesić w izbie deputowanych projekt wyasygnowania kredytów na wojnę w Maroku. Kredyty te wyniosą 183 miliony franków.

### KOBIETA I WOREK DLA DEZERTERÓW.

Rzym, 9 lipca.

Diennik „Popolo d'Italia“ w artykule, omawiającym sytuację w Maroku oświadcza, że hiszpanie, zachowując się wobec kabylów defensywnie, obrali lepszą taktykę od francuzów, którzy zbyt dużymi stratami opłacała nieznacznie stosunkowo zwycięstwa.

Sytuację francuzów utrudnia to, że w szeregach ich walczą tubylcy, którzy Abd-el-Krim umie przeciągać na swoją stronę.

Ogłosił on mianowicie że każdemu dezterterowi francuskiemu daje na własność — kobietę oraz worek, jako symbol pozwolenia na rabunek po wygranej bitwie.

Obietnica ta zrobiła swoje. Dezercerzy żołnierzy kolorowych z szeregów francuskich jest coraz częstszym zjawiskiem.

# Zatarg gospodarczy z Niemcami Praga w wojnie z Watykanem.

## Jak go sobie tłumaczy rząd berliński.

Berlin, 9 lipca.

Rząd niemiecki publikuje oficjalny komunikat w sprawie zatargu gospodarczego z Polską. Komunikat twierdzi, że rząd polski chciał dać rządowi Rzeszy koncesję w ten sposób, że ofiaruje Niemcom klauzulę największego uprzywilejowania pod względem taryfowo-celnym, prawo do wjazdu do Polski dla agentów handlowych niemieckich. Rząd polski do magą się jednak w dalszym ciągu 350 tonn węgla miesięcznie jako eksportu polskiego do Niemiec oraz wolnego eksportu do Rzeszy mięsa polskiego i żywego bydła.

Rząd niemiecki stwierdza, że 350 tonn węgla nie może przyznać Polsce. Wielki kryzys węglowy, jaki dotknął przemysł węglowy całego świata — odbił się również i w Niemczech i że jest to trudność nie do przezwyciężenia, tem bardziej, że kontyngent żądany przez Polskę równa się kontyngentowi wyznaczonemu przez traktat wersalski. Ten punkt żądań polskich jest nie do przyjęcia przez Niemcy. To samo odnosi się do transportowania bydła.

Ze względu na stan hodowli i bydła w Niemczech, rząd niemiecki nie chce wpuszczać bydła z Polski do granic Rzeszy, tembardziej, że między Polską a Rzeszą niema konwencji weterynaryjnej. Co zaś do klauzuli największego uprzywilejowania — to według komunikatu niemieckiego — Polska żąda, aby wartość wywożonych przedmiotów z Polski równała się wartości przywożonych z Niemiec. Komunikat urzędowy twierdzi, że rząd polski zajął swoje poprzednie stanowisko w sprawie taryfowo-celnej i że jest bardzo słaba nadzieja, aby doszło do porozumienia i załatwienia zatargu gospodarczego z Polską.

## Kredyty na budowę tanich mieszkań dla spółdzielni budowlanych.

Bank gospodarstwa krajowego na posiedzeniu onegdajszym przyznał 5-ciu spółdzielcom i 10-ciu osobom prywatnym dalsze kredyty z państwowego funduszu budowlanego w sumie ogólnej 1.168.600 zł.

# Praga w wojnie z Watykanem.

## Głosy za rozdziałem kościoła od państwa.

Praga, 9 lipca.

Socjaliści wystosowali dziś do rządu interpelację, stwierdzającą, że wyjazd nuncjusza papieskiego z Pragi wyraża aż nazbyt jasne mieszanie się papieża do spraw wewnętrznych Czechosłowacji i stanowi obelżwą demonstrację skierowaną przeciwko prezydentowi republiki, oraz przeciwko rządowi czeskiemu, wobec czego winno bezwzględnie nastąpić odwołanie posła czeskosłowackiego przy Watykanie i zerwanie z Rzymem stosunków dyplomatycznych.

Równocześnie wypowiedzieli się so cjalisci za separacją kościoła od państwa.

Taką samą interpelację wniesli w izbie deputowanych czescy nacjonalisci.

### KOMUNIKAT STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Rzym, 9 lipca.

„Osservatore Romano“ ogłasza następujący komunikat: Naskutek tego, że w dniu uroczystości na cześć Jana Husa w Pradze w dniu 6 bm. prezydent republiki Massaryk objął patronat nad obchodem, a premier prezydium honorowe obchodu, Stolica Apostolska wydała rozporządzenie, by nuncjusz apostolski w Pradze energicznie zaprotestował u rządu czesko-słowackiego i natychmiast opuścił Pragę. Nuncjusz opuścił Pragę w dniu 6 bm., a w dniu wczorajszym przybył do Rzymu.

## Prolog procesu Steigera.

Trybunał karny we Lwowie pomimo sprzeciwu obrony, która domagała się przekazania sądowi najwyższemu zasadniczej sprawy o kompetencję tegoż trybunału, rozpoczął wczoraj rozprawę w sprawie działaczy żydowskich, oskarżonych w związku z rzekomym zama-

chem Steigera.

Obrona zażądała odroczenia procesu motywując to koniecznością zlagodzenia namiętności, które w atmosferze lwowskiej zbyt się dają we znaki.

Trybunał wniosek obrony odrzucił i rozprawę prowadzi dalej.



## Biblia święta.

## Genezis. Rozdział I.

Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.

2. A ziemia była niekształtna i próżna, i ciemność była nad przepaściami, a Duch Boży unaszal się nad wodami.

3. I rzekł Bóg: Niech będzie światłość; i stała się światłość.

4. I widział Bóg światłość, że była dobra; i uczynił Bóg rozdział między światłością i między ciemnością.

5. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą; i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień pierwszy.

6. Potem rzekł Bóg: Niech będzie rozpostarcie, w pośrodku wód, a niech dzieli wody od wód.

7. I uczynił Bóg rozpostarcie; uczynił też rozdział między wodami, które są pod rozpostarciem; i między wodami, które są nad rozpostarciem; i stało się tak.

8. I nazwał Bóg rozpostarcie niebem. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień wtóry.

9. I rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na jedno miejsce, i stało się tak.

10. I nazwał Bóg suche miejsce ziemią, a zebranie wód nazwał morzem.

11. I widział Bóg, że to było dobre. Potem rzekł Bóg: Niech zrodzi ziemia trawę, ziele, wydające nasienie, i drzewa rodzajne, czyniące owoc, według rodzaju swego, którego nasienie było w nim na ziemi; i stało się tak.

12. I zrodziła ziemia trawę, ziele wydające nasienie, według rodzaju swego, i drzewo czyniące owoc, w którym nasienie jego, według rodzaju swego; i widział Bóg, że to było dobre.

13. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień trzeci.

14. I rzekł Bóg: Niech będą światła na rozpostarcu niebieskim, ku rozdzieleniu dnia od nocy, a niech będą na znak, i pewne czasy, i dni, i lata.

15. I niech będą za światła na rozpostarcu nieba, aby świeciły nad ziemią; i stało się tak.

16. I uczynił Bóg dwa światła wielkie: światło większe, aby rządziło dzień, a światło mniejsze, aby rządziło noc, i gwiazdy.

17. I postawił je Bóg na rozpostarcu nieba, aby świeciły nad ziemią.

18. I żeby rządziły dzień i noc, i czyniły rozdział między światłością, i między ciemnością; i widział Bóg, że to było dobre.

## Genezis. Rozdział II.

Dokończone tedy są niebios i ziemia i wszystko wojsko ich.

2. I dokończył Bóg dnia siódmego dzieła swego, które uczynił; i odpoczał w dzień siódmy od wszelkiego dzieła swego, które był stworzył Bóg, aby uczynione było.

III. 4. Też są zrodzenia niebios, i ziemi, gdy były stworzone, dnia którego uczynił Pan Bóg ziemię i niebo.

5. Wszelką różdżkę polną, przedtem niż była na ziemi; i wszelkie ziele polne, pierwiej niż weszło; albo wiew nie spuścił jeszcze był dżdżu Pan Bóg na ziemię; i człowieka nie było, któryby sprawował ziemię.

6. Aż para wychodziła z ziemi, która odwdziała wszystek wierzch ziemi.

III. 7. Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i natchnął w oblicze

19. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień czwarty.

20. I rzekł Bóg: Niech hojnie wywiodą wody płaz duszy żywiącej; a ptastwo niech lata nad ziemią, pod rozpostarciem niebieskim.

21. I stworzył Bóg wieloryby wielkie, i wszelką duszę żywiącą plazającą się, którą hojnie wywiodły wody, według rodzaju ich; i wszelkie ptastwo skrzydłaste, według rodzaju ich; i widział Bóg, że to było dobre.

22. Błogosławił im tedy Bóg, mówiąc: Rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, a napelniajcie wody morskie; i ptastwo niech się rozmnaża na ziemi.

23. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień piąty.

24. Rzekł też Bóg: Niech wyda ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego; bydło i płaz, i zwierzę ziemskie według rodzaju swego; i stało się tak.

25. Uczynił tedy Bóg zwierzę ziemskie według rodzaju swego; i bydło według rodzaju swego; i wszelki płaz ziemski według rodzaju swego; i widział Bóg, że to było dobre.

26. Zatem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech panuje nad rybami morskimi, i nad ptastwem niebieskim, i nad zwierzętami, i nad wszelką ziemią, i nad wszelkim płazem, plazającym się po ziemi.

27. Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie Boże stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył je.

28. I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, i napelniajcie ziemię; i czynicie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptastwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzem, który się rucho na ziemi.

29. I rzekł Bóg: Oto dałem wam wszelkie ziele, wydające z siebie nasienie, które jest na obliczu wszystkiej ziemi; i wszelkie drzewo, na którym jest owoc drzewa, wydające z siebie nasienie, będzie wam ku pokarmowi.

30. I wszelkiemu zwierzowi ziemskiemu, i wszystkiemu ptastwu niebieskiemu, i wszelkiej rzeczy ruchającej się na ziemi, w której jest dusza żywiąca; wszelka jarzyna ziela będzie ku pokarmowi; i stało się tak.

31. I widział Bóg wszystko, co uczynił, a oto było bardzo dobre; i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień szósty.

jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żywiącą.

IV. 8. Nasadził też był Pan Bóg sad w Eden, na wschód słońca, i postawił tam człowieka, którego był stworzył.

9. I wywiodł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewo wdzięczne na wejrzeniu, i smaczne ku jedzeniu; i drzewo żywota w pośrodku sadu; i drzewo wiadomości do brego i złego.

10. A rzeka wychodziła z Eden dla odwilżenia sadu; i stamtąd dzieliła się na cztery główne rzeki;

11. Imię jednej Fyson; ta okraża wszystkiej ziemię Hevila, gdzie się rodzi złoto.

12. A złoto ziemi onej jest wyborne. Tamże jest Bdelion, i kamień Onychyn.

13. A imię rzeki drugiej Gihon; ta okraża wszystkiej ziemię Murzynską.

14. Imię zaś rzeki trzeciej Chydekel, ta płynie na wschód słońca ku Asyrii. A rzeka czwarta jest Eufrates.

15. Wziął tedy Pan Bóg człowieka, i postawił go w sadzie Eden, aby go sprawował, i aby go strzegł.

V. 16. Tedy rozkazał Pan Bóg człowiekowi, mówiąc: Z każdego drzewa sadu jeść będziesz.

17. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz.

18. Rzekł też Pan Bóg: Nie dobrze być człowiekowi samemu; uczynię mu pomoc, któraby była przy nim.

19. A gdy stworzył Pan Bóg z ziemi wszelki zwierzę polne, i wszelkie ptastwo niebieskie, tedy je przywiódł do Adama, aby obaczył, jakoby je nazwać miał; a jakoby nazwał Adam każdą duszę żywiącą, tak aby było imię jej.

20. Tedy dał Adam imiona wszystkiej mu bydłu, i ptastwu niebieskiemu, i wszelkiemu zwierzowi polnemu. Lecz Adamowi nie była znaleziona pomoc któraby przy nim była.

21. Tedy przypuścił Pan Bóg twardej sen na Adama, i zasnął; i wyjął jedno żebro jego, i napelniał ciałem miasto niego.

VI. 22. I zbudował Pan Bóg z żebra onego, które wyjął z Adama, niewiastę, i przywiódł ją do Adama.

23. I rzekł Adam: Toć teraz jest kość z kości moich, i ciało z ciała mego; dla tegoż będzie nazwana mężalką, bo ora z męża wzięta jest.

24. Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a przyłączy się do żony swojej, i będą jednym ciałem.

25. A byli oboje nadzy, Adam i żona jego; a nie wstydzili się

## Genezis. Rozdział III.

A wąż był chytrzejszy nad wszystkie zwierzęta polne, które był uczynił Pan Bóg; ten rzekł do niewiasty: Także to, że wam Bóg rzekł: Nie będziecie jedli z każdego drzewa sadu tego?

2. I rzekła niewiasta do węża: Z owocu drzewa sadu tego pożywamy;

3. Ale z owocu drzewa, które jest w pośrodku sadu, rzekł Bóg: Nie będziecie jedli z niego, ani się go dotykać będziecie, byście snąc nie pomarli.

4. I rzekł wąż do niewiasty: Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie;

5. Ale wiecie Bóg, że któregokolwiek dnia z niego jeść będziecie stworzą się oczy wasze; a będziecie jako bogowie znający dobre i złe.

6. Widząc tedy niewiasta, iż dobre było drzewo ku jedzeniu; a iż było wdzięczne na wejrzeniu, a pożądliwe drzewo dla nabycia umiejętności wzięła z owocu jego, i jadła; dała też i mężowi swemu, który z nią był; i on też jadł.

7. Zatem otworzyły im się oczy obojga, i poznali, że byli nagimi; i spleli liście figowe, a poczynili sobie zasłony.

II. 8. A w tem usłyszeli głos Pana Boga chodzącego po sadzie z wiatrem dnio wym; i skrył się Adam, i żona jego od oblicza Pana Boga między drzewa sadu.

9. I zawołał Pan Bóg Adama, i rzekł mu: Gdzieżeś?

10. Który odpowiedział: Głos twój usłyszałem w sadzie, i zlekłem się dla tego, że jestem nagi, i skryłem się.

11. I rzekł Bóg: Któżci pokazał, żeś jest nagi? i zaliś nie jadł z drzewa onego, z którego zakazałem tobie, abys nie jadł?

12. Tedy rzekł Adam: Niewiasta, która mi dała, aby była zemną, ona mi dała z tego drzewa, i jadłem.

13. I rzekł Pan Bóg do niewiasty: Cożes to uczyniła? i rzekła niewiasta: Wąż mię zwiódł, i jadłam.

14. Tedy rzekł Pan Bóg do węża: Iżes to uczynił, przeklęty będziesz nad wszystkie zwierzęta, i nad wszystkie bestje polne; na brzuchu twoim czołgać się będziesz, a proch żreć będziesz po wszystkie dni żywota twego.

III. 15. Nieprzyjazn też położę między tobą i między niewiastą, i między nasieniem twoim, i między nasieniem jej; to potrzebie głowę, a ty mu potrzebujesz piętę.

16. A do niewiasty rzekł: Oblicie rozmnożę boleści twoje, i poczęcia twoje; w boleści rodzić będziesz dzieci, a wola twa poddana będzie mężowi twemu, a on nad tobą panować będzie.

17. Zaś rzekł do Adama: Iżes usłuchał głosu żony twojej, a jadłeś z drzewa tego, o którym memi przykazałem, mówiąc: Nie będziesz jadł z niego; przeklęta będzie ziemia dla ciebie, w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego.

18. A ona ciernie i oset rodzić będzie tobie; i będziesz pożywał ziela polnego.

19. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi, gdyż z niej wzięty; boś proch, i w proch się obrócisz.

20. I nazwał Adam imię żony swej Ewa, iż ona była matką wszystkich żywiących.

21. I uczynił Pan Bóg Adamowi i żonie jego odzienie skórzane, i obłókł je.

IV. 22. Tedy rzekł Pan Bóg: Oto Adam stał się jako jeden z nas, wiedzący dobre i złe; tedy wyżeśmy go, by snąc nie ściągnął ręki swej, i nie wziął z drzewa żywota, i nie jadł i żyłby na wieki.

23. I wypuścił go Pan Bóg z sadu Eden, ku sprawowaniu ziemi, z której był wzięty.

24. A tak wygnal człowieka; i postawił na wschód słońca sadu Eden Cheruby, i miecz płomienisty i obrotny ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota.

## Genezis. Rozdział IV.

Potem Adam poznał Ewę, żonę swoją, która poczęła i porodziła Kaina, zwał ją: Otrzymałam męża od Pana.

2. I porodziła zasia brata jego Abela; i był Abel pasterzem owiec, a Kain był rolnikiem.

3. I stało się po wielu dni, iż przyniósł Kain z owocu ziemi ofiarę Panu.

II. 4. Także i Abel przyniósł z pierworodztw trzód swoich i z tłustości ich; i wejrzał Pan na Abela i na ofiarę jego.

III. 5. Ale na Kaina i na ofiarę jego nie wejrzał; i rozgniewał się Kain bardzo, i spadła twarz jego.

6. Tedy rzekł Pan do Kaina: Przecześ się zapalił gniewem a czemu spadła twarz twoja?

7. Aż, jeśli dobrze czynić będziesz, nie będziesz wywyższon? a jeśli nie będziesz dobrze czynił, we drzwiach grzech leży; a do ciebie chuć jego będzie, a ty nad nim panować będziesz.



# Tłusty, czy chudy?

I w tym wypadku prawda leży po środku.

## Używaj gimnastyki, a będziesz zdrow i rzeźki!

Chudość jest teraz w modzie. Szczególnie u kobiet, gdyż elegancja dzisiejszych sukien przewiduje tylko bardzo szczupłą figurę. A niema przecież kobiety, która by nie poświęciła okrągłości swych kształtów dla pięknego wyglądu i nie złożyłaby jej na ołtarzu bogini Mody.

Ta ewolucja piękności kobiecej nie wszystkim się podoba.

Osoby, które nie mogą zeszcupleć, porównują sylwetkę nowoczesnej kobiety — szkielet pokryty skórą — z nieśmiertelnym pięknem Wenery, której antyczna statua utrwaliła w marmurze idealne proporcje ciała kobiecego — i pocieszają się.

Czy rzeczywiście dobrze jest być?

Niektórzy zachęcają nawet do tego, utrzymując, że w modzie nastąpi reakcja i że za kilka lat prawo jej będzie głosiło, iż trzeba być tęgą, aby być piękną.

Są również tacy, co utrzymują, że szczupłość niszczy piękność kobiecą. — Ale przecież wiemy doskonale, że to nie tłuszcz nadaje formę pięknym kształtom. Przeciwnie, zbyt obfite warstwy tłuszczu psują „linję” i niszczą całą sylwetkę. Najmniejszy zbytek tłuszczu degeneruje ciało ludzkie i rozpoczyna działanie destrukcyjne, odbierając regularność rysów i czystość formy.

Oczywiście różne „piękności” bronią swego stanowiska. Utrzymują — nie bez słuszności — że pełna twarz jest warunkiem urody, że szczupłe rysy giną w tłumie i nie są w stanie nikogo „uderzyć”. Jest w tem trochę prawdy, ale bardzo mało. Zresztą piękność pełnej twarzy ma jedną wielką wadę — jest bardzo nietrwała.

Pozatem należy stwierdzić, że tłuszcz nie tylko niszczy piękność, — ale, co ważniejsze, — zdrowie. Odbiera on ciało żywość, jest do pewnego stopnia pasożytem, który tamuje jego komórki w organizmie. Być tłustym, to znaczy nosić w sobie zbyteczną masę zdegenerowanego ciała, ciężar bezwładny i pozbawiony życia.

A więc jest jedyne wyjście dla człowieka — musi być bezwzględnie chudy.

Bynajmniej. Myli się ten, kto podobne wnioski wyciąga z tego, co wyżej powiedzieliśmy. Nadmierna chudość jest również niepożądana. Należy pod tym względem trzymać się złotego środka i starać się zachować normalną strukturę ciała, ani zbyt tęgą, ani za bardzo chudą.

Dlatego, że pomiędzy strukturą szkieletu i powierzchnią skóry znajduje się ciało — mięso człowieka, które jest częścią najbardziej czynną, najbardziej ruchliwą i najbardziej żywotną w naszym organizmie. Właściwie jesteśmy zbudowani i zbudowani tylko z tego mięsa, które stanowi trzy ćwierci naszego ciała.

Otóż większość mężczyzn, a jeszcze więcej kobiet, nie mają pojęcia o tem, co to są mięśnie. Dla nich muskuły są to owe twarde wypukłości, znajdujące się na ramionach atletów i silaczy. —

Szczególnie kobiety są w obawie, że ćwiczenia gimnastyczne mogą rozwinąć do tego stopnia ich bicepsy.

Oczywiście jest to znów nieporozumienie. Bo jeśli się zaleca ćwiczenia cięlesne, to nie dlatego, aby rozwinąć do nienormalnych rozmiarów pewne muskuły, lecz poto, aby zapewnić dobre funkcjonowanie takich organów, jak serce, płuca, system nerwowy... To też jeśli się mówi o gimnastyce, ma się na myśli harmonijny rozwój wszystkich mięśni, bez doprowadzania do hipertrofii niektórych z nich.

Musimy rozwinąć nie poszczególne muskuły, lecz całą muskulaturę, i utrzymać ją stale w pewnej objętości i sile.

Dobrze rozwinięta muskulatura sama przez się nadaje ciało harmonijne kształty. Rozszerza klatkę piersiową, prostuje plecy, zmniejsza wypukłość

brzucha, zwiększa smagłość nóg. Czyni organizm bardziej odpornym na choroby i zapewnia przetrwanie ich oraz pokonanie.

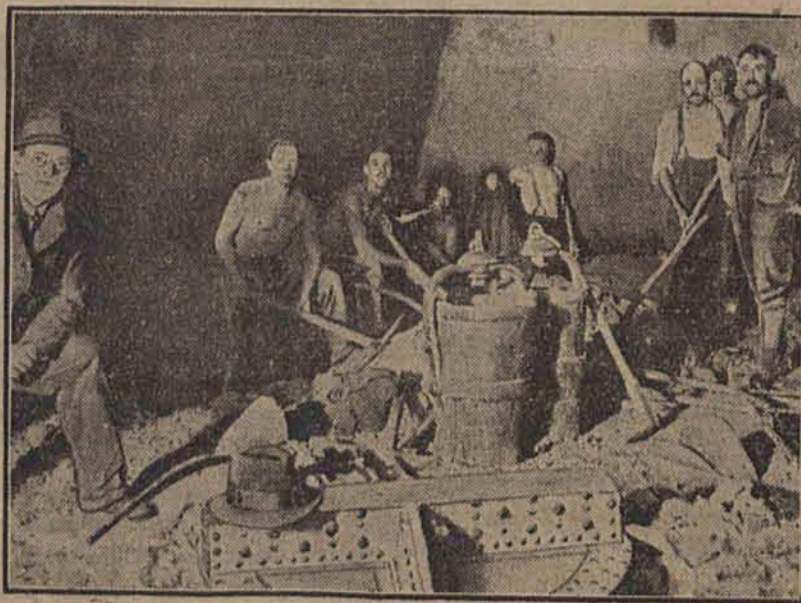
Brzydota fizyczna coraz bardziej rozpowszechnia się wśród ludów cywilizowanych, ponieważ postęp wyklucza coraz bardziej wszelką działalność mięśni. Piękność, prawdziwa piękność ciała, można osiągnąć w naszych warunkach jedynie przez umyślne ćwiczenia fizyczne, przez codzienne wprawianie w ruch całej muskulatury.

Prawa natury są niezniszczalne bez względu na ewolucję obyczajów i postępowania.

To też chudość i otyłość pozostaną zawsze chorobami, z którymi można walczyć jedynie przez dostarczenie muskułom pracy, jakiej one wymagają, aby harmonijnie rozwijać się. Dr. Zew.



Dramat „Romeo i Julja” w teatrze chińskim w Pekinie został strawestowany na niochę chińską.



Na głębokości 8 metrów pod łóżyskiem Dunaju buduje się obecnie fundamenty pod nowy most św. Brygidy.

J. METZ.

## Jęczmień.

(Dokończenie).

— Zresztą dam ci dziesięć marek.  
— Skąpo, ale i za to dziękuję. —  
Mob ulotnił się z dziesięcioma markami.  
Czas naglił, właściciel jęczmienia wziął kapelusz i poszedł na plac z drzewem. Tam zaczął się przyglądać rozrzuconym deskom. Nagle z za węgła wyskoczył jakiś pies i zaczął ujadać za jadle. Niebawem pojawił się jakiś człowiek:  
— Czego pan chce?  
— Chcę obejrzyć drzewo.  
— Obejrzyć? Czy to jest nowe określenie słowa: kraść?  
— Panie, za kogo pan mnie ma?  
— Za tego, za kogo należy.  
— Jestem urzędnikiem banku...  
— Akcyjnego od kradzieży, czy tak?  
— Ja pana...!  
— Za moment policjant pana...  
Człowiek przyłożył do ust gwizdkę. Szybko uspokoiła go pięciomarkówka.  
— Czegóż więc pan chce?  
— Widzi pan, tu na oku mam jęcz-

mień, poradzono mi, abym spojrział przez dziurę w drzewie, a jęczmień zniknie, tej dziury szukam właśnie tutaj.  
— Niema jej tymczasem, ale mogę ją wyborować.  
Zabrał się do roboty. Po piętnastu minutach patrzył już przez dziurę w drzewie.  
— Tak, jęczmień już się zmniejsza — krzychał człowiek.  
Biedak, szukający lekarstwa, spojrział jeszcze raz, aż mu oczy zasłyły łzami.  
— Do widzenia, dziękuję — chciał odejść.  
— Należy się marka, osiemdziesiąt fenigów.  
— Wszak dałem pięć marek.  
— To było za wstęp na plac.  
Zapłacił i pobiegł do domu.  
Przed lustrem skonstatował zmartwiony, że jęczmień powiększył się, prawdopodobnie wskutek nadwyżnienia zwroku przy spoglądaniu w dziurkę.  
Co robić? Nagle wpadł mu do głowy świetny pomysł: kupi opaskę i owiąże nią szczelnie oko, — to nada mu nawet interesujący wygląd.  
Po południu zjawił się u Ingi ele-

gancko ubrany, z kwiatkiem w butonierce.  
— Co się stało? Czy jakieś nieszczęście?  
Zadrżał z radości, widząc jej przeżalenie.  
— Mały wypadek — rzekł uspakajająco.  
— Czy wypadek z autem? Szczęście, że pan się nie zabił.  
— Doprawdy, Bogu dzięki.  
— Jak się to stało?  
— Zderzenie.  
— Straszne! Czy da się uratować oko?  
— Sądzę, że tak.  
— Niech pan pozwoli mi zobaczyć. Szybko podniosła opaskę, tak że nie zdarzył jej przeszkodzić.  
— Wszak to jest zwyczajny jęczmień — rzekła uradowana, a zarazem rozczarowana.  
Zaczerwienił się i odrzekł skromnie.  
— Tak, to jest jęczmień.  
— A wypadek automobilowy?  
— Był małym kłamstwem z konieczności.  
— Gdzie tu konieczność, nie rozumiem? — zapytała zimno.  
Westchnął głęboko.  
— Panno Ingo ja... chce pani już od-

dawna powiedzieć, że ja... Nigdy nie mogę tego wykrztusić, nie mam odwagi.  
— A co mi pan chce powiedzieć?  
— Że ja... Nie, z jęczmieniem, z takim śmiesznym jęczmieniem nie mogę wszak mówić o czemś poważnym i głębokim.  
— Lecz jęczmienia można się tak łatwo pozbyć. Należy tylko...  
— Potrzeć go obrączką, spojrzeć przez sito, spojrzeć przez dziurę w drzewie...  
— Ależ skąd, jest prosty środek: No leży wyrwać najbliższy jęczmień rosnący rzesę. Widzi pan, robi się to tak.  
Zbliżyła się do niego i dotknęła delikatnie powiekę paluszkiem.  
— Tę rzesę wyrwę i jęczmień...  
Przytulił ją do siebie, zaczął całować i oddawało mu pocałunki.  
— Teraz — rzekł po chwili — mogą nadejść wszystkie... siedem... trzynastę... lub trzydzieści cztery.  
— Niech Bóg broni — odpowiedziała — dziś wieczorem nie będzie już nawet tego jednego. Napewno!  
Co prawda nie spełni się to „napewno”, ale obecnie nie było to już tak konieczne.

Plum. Dw.

## Historje, jakich mało.

KOBIETY I KURY

Inżynier H. jechał samochodem jedną z ulic Lucerny z przepisową szybkością 18 km. na godzinę, gdy ujrzał przed sobą dwóch mężczyzn rozmawiających na środku jezdni. Dał więc sygnał ostrzegawczy. Rozmawiający zwróceni oczami do nadjeżdżającego samochodu, nie zwrócili na to najmniejszej uwagi i najspokojniej rozmawiali w dalszym ciągu. Powtórny sygnał nie wywarł też żadnego skutku. Inż. H. postanowił więc wyminąć stojących, zgodnie z przepisami lewą stroną ulicy. W tej samej jednak chwili mężczyźni rozbiegli się w dwie przeciwnie strony, jeden na prawo, drugi na lewo. Ten ostatni wpadł pod przejeżdżający samochód i rozbijawszy sobie czaszkę o bruk, zmarł na miejscu. Kierownik samochodu nie został pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż władze policyjne Lucerny stwierdziły, że zachował on wszelkie przepisy i nie ponosi żadnej winy.

Wszelako wdowa po zabitym wystąpiła z akcją cywilną przeciwko inż. H. o odszkodowanie. Stratę swą obliczyła ona z matematyczną ścisłością na sumę 85,915 fr. Sąd okręgowy w Zurichu skargę odrzucił. W motywach wyroku znajdujemy ustęp następujący (przycituję w dosłownem tłumaczeniu):

„Gdyby przed H. zamłast mężczyzna znalazł się kobiecy to wówczas powinnością byłoby zatrzymać samochód, albowiem jest faktem znany z doświadczenia, a wladomym każdemu automobilistcie, iż jest zgola nieobliczalnym, w jakim kierunku osobniki płci żeńskiej i kury porzucą uciekać od samochodu. W tym jednak wypadku H. miał do czynienia z mężczyźnami, od których mógł oczekiwać bardziej rozsądnego zachowania się.

ZATOPIONE SKARBY.

Podczas światowej wojny, u brzegów Donegalu zatopiony został parowiec znanej angielskiej linii White Star, „Laurentic”. Wraz ze statkiem poszedł na dno kosztowny ładunek złota — (3.193 sztab, wartości 1500 funtów szterlingów każda).

Rząd angielski wysłał dla wydobycia złota statek „Racer”, który ostatnio, po kilkunastu dniach pracy ukończył swe zadanie. Wypełnił je wzorowo. Rozsadzwszy resztki statku na dnle morskim, w głębokości przeszło 40 metrów nurkowie po długich i ciężkich trudach wygrzebał 3166 sztab, zaniesionych już głęboko mulem. Uratowanie skarbu opłaciło się sownie zważywszy, że przedstawiał on wartość przeszło sta milionów złotych.

SPOKOJNA PRZYSTAŃ W WIEZIENIU.

W centralnem więzieniu w Gandawie, pędzący i spokojny żywot restor więźniów belgijskich. Starzec ten liczy 75 lat Skazany na dożywotnie więzienie spędził lat 50 w murach zamku gandawskiego. Gdy mu proponowano amnestję i wyjście na wolność — odmówił. Nie ma już co robić na tym wolnym świecie — czuł by się zupełnie obco i dziło za murami więzienia.

Więzień ten nie widział nigdy tramwaju elektrycznego ani automobilu i wie o ich istnieniu tylko z gazet.

SZCZĘŚLIWA AMERYKA.

Rok budżetowy Stanów Zjednoczonych został zamknięty nadwyżką dochodów w sumie 200 milionów franków szwajcarskich. A przeto minister skarbu M. Mellon, zamierza złożyć projekt wydatnego obniżenia podatków.



Dziś i dni następnych!

CASINO

Dziś i dni następnych!

# ULICA MILJARDERÓW

8 wielkich aktów z życia zdegenerowanych miliardów amerykańskich.

W roli głównej uroczą **Bébé Daniels**

...Pałace Rockefellerów, Morganów, Fordów. ...Przepych, jak z bajek tysiąca i jednej nocy. ...Tragedja ludzkich namiętności i żądz w złotych oparach dolarów. ...Miliarderki w szponach indyjskiego Rasputina **oto motywy tego filmu.**

Ceny miejsc od 1 złotego.

Początek przedstawień o godz. 6-ej

## Wiadomości bieżące.

LIPIEC  
**10**  
PIĄTEK

Dziś: 7 braci męcz.  
Jutro: Pelagji P. M.

Wschód słońca o g. 3.21  
Zachód o g. 8.00  
Wsch. księżycy o g. 2.5  
Zachód o g. 12.52  
Długość dnia 15.38  
Przybyło dnia g. 9.20

### Za przemysłowymi paszportami

nie będzie można jeździć zagranicę na kurację.

Osoby zwracające się do Komisariatu Rządu na miasto Łódź w sprawie otrzymania paszportów zagranicznych są informowane, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało okólnik na mocy którego zaświadczenie niezamożności władze policyjne mogą wydawać tylko tym osobom, których roczny dochód nie przekracza 3.600 zł., według danych, które służyły za podstawę do opodatkowania na rok 1924.

Osoby, które są na służbie państwowej mogą zamiast świadectwa niezamożności przedstawić urzędowe zaświadczenie przełożonej władzy, że pensja roczna nie przekracza 3.600 zł.

Aby uniemożliwić wyjazd i pobyt za granicę dla odpoczynku za ulgowymi paszportami wydanymi dla celów handlowych, przemysłowych lub dla uczestnictwa w zjazdach, będzie się wystawiać ulgowe paszporty nie na 6 miesięcy jak dotychczas, lecz na możliwie krótki przeciąg czasu tj. na terminy i stopnie konieczne dla załatwienia spraw, dla których udająca się zagranicę osoba musi tam pozostawać. p.

### Nie wolno lustrować bez legitymacji!

W celu uchronienia się od oszustw, którzy pod postacią urzędników skarbowych dokonywują lustracji przedsiębiorstw, właściciele tych ostatnich winni domagać się od lustrujących zaświadczeń władz skarbowych lub urzędowych legitymacji. b.

### Kelner może chodzić w marynarce, a kucharz dostaje fartuch od restauratora.

Jak wiadomo na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej miały miejsce targi między właścicielami restauracji, a kelnerami i kucharzami na tle noszenia przez kelnerów fraków, względnie smokingów, zaś przez kucharzy czystych białych fartuchów jak również w sprawie podpisania umowy zbiorowej na rok 1925.

Prezes związku łódzkiego p. Bawarski z ramienia centrali objeżdżał ostatnio tereny, nawiedzone strajkiem

Ostatecznie strajk został zlikwidowany na korzyść kelnerów i właściciele restauracji podpisali umowę w miejscowościach: Zakopane, Białystok, Łódź i Bydgoszcz za rok 1925. Umowa ta zawiera zgodę właścicieli restauracji na zakupienie dla kucharzy nowych fartuchów, a kelnerów zwalnia od obowiązku noszenia fraka.

## Skrócony czas służby wojskowej.

dla t. zw. półtoraroczników.

Jak się dowiadujemy, poborowym, którym zostało przyznane prawo do służby półtorarocznej zalicza się na poczet poprzednio odbytej służby wojskowej najwyżej trzy miesiące.

Jednak minister spraw wojskowych uznając ciężkie warunki w jakich się znajduje młodzież akademicka na skutek wojny, jak również oceniając wyszkolenie i praktykę bojową, jaką nabyl podczas wojny w roku 1919—1920, zezwolił w odniesieniu do akademików roczników 1901, 1900, 1899, 1898, prócz zaliczenia im 3 miesięcy poprzednio odbytej służby w wojsku stałym, skrócić okres służby czynnej, zależnie od poprzednio odbytej służby drogą wcześniejszego urlopowania w myśl art. 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Poborowym, posiadającym przyznane prawo do służby półtorarocznej, którzy już służyli w wojsku zalicza się czas 3 miesięcznej poprzedniej służby wojskowej, odbytej w wojsku polskim, formacjach ideowych polskich oraz armjach zaborczych.

Poborowi, którzy przesłużyli w wojsku polskim, formacjach ideowych polskich oraz armjach zaborczych więcej niż 3 miesiące, mają być ponadto urlopowani, lecz najwyżej na czas do 8 miesięcy, a w wojskach lotniczych na czas najwyżej do 2 miesięcy.

Obliczenie urlopu uskutechnione będzie

na tych samych zasadach, jak i zaliczani poprzednio odbytej służby w wojskowej tj. w stosunku 1:1 (dzień za dzień).

Okresy służby zaliczonej oraz okresy, na jakie udzielone zostaną urlopy, traktowane będą łącznie.

Okres urlopu do zaliczenia będzie od czasu poprzedniego odbytej służby wojskowej ponad zaliczone 3 miesiące.

Suma zaliczonych miesięcy i urlopu łącznie nie może przekraczać 9-ciu miesięcy, a dla lotnictwa 5 miesięcy.

Przy zaliczaniu odpowiedniej ilości miesięcy na poczet służby półtorarocznej i urlopowaniu będzie skrócony ustawowy czas 18 miesięcy w następującej kolejności:

a) drugi okres służby (trzymiesięczny) w czasie wakacji;

b) początkowe miesiące okresu pierwszego (15-miesięcznego) przeznaczonego do wyszkolenia podstawowego, tj. rekruckiego, dla tych, którzy mają minimum 6 miesięcy służby poprzedniej;

c) ostatnie miesiące okresu pierwszego (15-miesięcznego) przeznaczonego dla praktyki w formacjach na stanowiskach podoficerskich.

Jak wynika z powyższego, służba dla korzystających z praw służby półtorarocznej we wszystkich rodzajach broni, za wyjątkiem wojsk lotniczych, może być skrócona do 9 miesięcy, a w wojskach lotniczych do 13 miesięcy. b.

## Łódzkie Radio jest nie do użytku

Palacze skarżą się na torsje i duszności.

W ostatnich czasach do hurtowni tytoniowych w mieście naszym poczynają napływać zażalenia ze strony detaliistów, że papierosy Radio wyrabiane ostatnio przez łódzki monopol tytoniowy popsule się do tego stopnia, że palacz papierosów Radio nie chce nabawić się choroby płucnej odzwyczajają się od nałogu palenia ponieważ na droższe papierosy go nie stać.

I rzeczywiście póki papierosy Radio wyrabiane były przez inne fabryki i

przysyłane do Łodzi, cieszyły się wielkim powodzeniem, a obecnie gdy nasza fabryka poczyną produkować wspomniany gatunek papierosów straciły na wartości i nie mają obecnie powodzenia.

Od dwóch tygodni państwowy monopol tytoniowy nie wydaje hurtownikom większej ilości papierosów Maden, Ergo i Fervor, co wpływa na ciągłe niezadowolone palaczy.

## Skrzynka do listów.

Wszystko można łamać, prócz danego słowa.

Otrzymałmy poniższy list z prośbą o wydrukowanie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 22 marca rb., jako członek opieki szkoły powszechnej Nr. 122, udałem się do Warszawy wraz z głównym opiekunem tejże szkoły do p. Brajtbarta z prośbą o materialną pomoc dla biednych chorych dzieci szkoły powyższej.

P. Brajtbart przyrzekł ofiarować 750 złotych, lecz dotychczas, pomimo dwukrotnego pobytu swojego w Łodzi, dane go słowa nie dotrzymał.

Opieka szkolna powyższej szkoły zwraca się tą drogą do p. Brajtbarta z prośbą o przekazanie przyrzeczonej sumy za pośrednictwem redakcji jednego z pism miejscowych głównemu opiekunowi szkoły powszechnej Nr. 122, p. M. Kusce (Al. 1 Maja 36).

B. Rybowski

Członek opieki szkolnej.

Łódź, dnia 9.7-25 r.

## Wznowienie wypłat w Ozorkowie i Konstancynie.

W dniu wczorajszym kierownictwo obwodowego funduszu bezrobocia otrzymało z warszawskiej dyrekcji telefoniczne polecenie wznowienia wypłat w Konstancynie i Ozorkowie.

Narazie akcja wypłat zasiłków doróżnych w tych miastach została przedłużona do 31 lipca.

## Ukarani kamienicznicy

Komisariat rządu na m. Łódź zakomunikował wydziałowi zdrowotności publicznej, iż z powodu anty-sanitarnego stanu posesji, stwierdzonego przez komisję sanitarną przy ul. Lutemiejskiej Nr. 19, należącej do T. Lipińskiego — takowy został ukarany w drodze administracyjnej grzywną w wysokości 100 złotych.

Również za stale uchylanie się od obowiązujących przepisów sanitarnych oraz za anty-sanitarny stan posesji przy ul. Pomorskiej Nr. 67, należącej do leka Kona, takowy w drodze administracyjnej został ukarany 14-dniowym bezwzględny aresztem oraz grzywną 50 złotych.

## Schwytanie niebezpiecznego złoczyńcy.

Zandarmerja łódzka otrzymała poufne wiadomości, że przy ulicy Rokicińskiej 10—12 przebywa Wincenty Andrzejewski, niebezpieczny dezertier, który odsiadywał w więzieniu w Grudziądzu karę z kilkuletniego wyroku, a przydziej lony powtórnie do wojska zbiegł.

Po wywaleniu drzwi Andrzejewski eskortowany zbiegł po raz wtóry i dopiero w dniu wczorajszym w złodziejskiej melinie przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 36 został przyłapany i okuty w kajdany odprowadzony został do prokuratorji wojskowej.



## Dziś i dni następnych!



MOTTO:

„Nie wstydź się przyznać  
żeś płakał na tym obrazie,

# LUONNA

## „MAZKA” (Pieśń miłości macierzyńskiej)

Dramat życiowy podł. motywów Fryd. Hebla, ilustrujący  
tragiczne dzieje matki zmuszonej oddać krew swej krwi  
ciała swego ciała — duszę swej duszy — swe pierworodne dziecko

W rolach  
głównych: **HENNY PORTEN i ERNA MORENA**

Kreacja Henny Porten to objawienie miłości macierzyńskiej. Widz wszelkiego pokroju intelektualnego śledzi akcję od  
pierwszej do ostatniej sceny z zapartym tehem, z niesłabnącym napięciem, pozwalając się porwać sugestywnej i gło-  
boko tragicznej grze. **Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. SYPNIEWSKIEGO**

## Sprawy robotnicze.

Firma „Gampe i Albrecht”  
powołana przed sąd.

Jak donosiliśmy od dłuższego już czasu trwa zatarg w fabryce Gampe i Albrecht na tle obliczeń za urlopy.

Ponieważ firma, ignorując orzecze nie inspektora pracy, nie chce wypłacać robotnikom w myśl ustawy o urlopach zarząd związku klasowego przesłał inspektorowi pracy pismo następującej treści:

„Niniejszem komunikujemy, że zarząd firmy Gampe i Albrecht przy ul. Pańskiej 129 nie przychylił się do polecenia pana, wydanego na konferencji w dniu 27 czerwca, i należność za urlopy robotnikom wylicza w sposób, zalecany przez związek przemysłu włókiennicze go w państwie polskim.

Uważając stanowisko zarządu firmy za przekroczenie ustawy z dnia 16 maja 1922 r., prosimy o wystąpienie przeciwko firmie Gampe i Albrecht na drogę sądowną”. (b)

## Zatarg w fabryce Poznańskiego.

W fabryce tow. akc. I. K. Poznański doszło do poważnego zatargu z powodu wprowadzenia w oddziale drukarni 8-miogodzinny dzień pracy bez godzinnej przerwy, przewidzianej w ustawie, oraz naskutek zaprowadzenia w innym wydziale 12-godzinny dzień pracy z przerwą jedynie półgodzinna.

Na skutek zażalenia robotników związek zawodowy „Praca” delegował na konferencję swego przedstawiciela. Jednak firma oświadczyła, że stanowiska swego nie zmieni, gdyż musiałaby nastąpić reorganizacja.

Podobne zajścia na tle nieposzanowania ośmiogodzinny dzień pracy miały miejsce w fabrykach Berlińskiego, Zamenhoffa 3, i Wajsa, Wólczajska 256.

Ponieważ zajścia te stają się coraz częstsze, związek „Praca” ułożył memorandum do ministerstwa pracy, a poza tym poseł Waszkiewicz ma poruszyć tę sprawę na terenie sejmu. (b)

Wydalenie przyszłych  
matek i karmicielk.

W lipcu r. b. weszła w życie ustawa o urządzeniu w fabrykach żłobków dla niemowląt i kapieli dla robotników.

Sprawa ta jest tematem gorących dyskusji sejmowej komisji ochrony pracy. Prawica występuje przeciwko tej ustawie, dowodząc że nowe urządzenia spowodują wzrost kosztów produkcji, a temsamem zmniejszą możliwość konkurencji z zagranicą.

Ponieważ przemysłowcy są pewni, że ustawa ta jednak przejdzie, już obecnie starają się urwalniać z pracy kobiety znajdujące się w ciąży oraz karmiące swe niemowlęta.

Podobny wypadek ma miejsce w fabryce Frajdenberga, a poza tym w przyszłym tygodniu mają nastąpić takie redukcje również i w innych fabrykach.

Wobec powyższego związek zawodowy „Praca” postanowił wystosować od powiadomienia do ministerstwa pracy i wezwać posłów robotniczych, by przeciwdziałali podobnym postępkom przemysłowców. (b)

## Szydłowski ma kiepski wzrok.

Świadczenie poszkodowanego nie wystarcza  
do wydania wyroku skazującego.

U gospodarza Wojciecha Gulcja, mieszkającego wsi Mikołów, pow. brzezińskiego, miała się odbyć zabawa w dzień Nowego Roku.

A ponieważ zwykle w takich razach nie może się obejść bez wódki, więc musiał się w nią zaopatrzyć. We wsi nie ma restauracji i „siwuchy” nigdzie nie można było dostać.

Wobec tego gospodarz wręczył parobczakowi swemu odpowiednią sumę pieniędzy i wysłał go do Kuluszek po wódkę.

Parobczak, 16-letni Roman Szydłowski, wziął koszyk i udał się w drogę.

Znalazłszy się po za wsią, spotkał na drodze wiodącej ze wsi Mikołów do Kuluszek, swego znajomego, mieszkańca wsi Słotwin, Władysława Ściborka, który wyraził gotowość towarzyszenia mu w dalszej drodze.

Szydłowski zgodził się i obaj ruszyli naprzód. Po drodze Ściborek zagadnął parobczaka o cel jego podróży, na co Szydłowski odpowiedział, że idzie po wódkę.

Gdy obydwoj doszli do skrzyżowania się dróg, z których, jedna wiodła do wsi Słotwin, druga do Kuluszek, Ściborek pożegnał swego towarzysza i odszedł w stronę Słotwin.

Szydłowski, po zakupieniu wódki w Kuluszkach, gdzie zabawiał około pół godziny, wyruszył z powrotem do Mikołowa, mając na plecach koszyk z butelkami, przymocowany sznurem.

Dochodząc do miejsca, gdzie uprzednio pożegnał go Ściborek, nagle usłyszał za sobą szmery. Nim jednak zdążył się obejrzeć, ktoś pochwycił go z tyłu i jednocześnie zasłonił mu oczy. W tej samej chwili wybiegł z krzaków inny osobnik, i szczyrykiem przeciął sznurek, którym umocowany był do

pleców koszyk, pochwycił zapas wódki i zbiegł.

Po wyswobodzeniu się z rąk napastników parobczak spojrzął w stronę uciekających. Jeden z napastników przesadził rów, potknął się i upadł. W chwili, gdy się podnosił, Szydłowski ujrzał jego twarz i poznał w nim Ściborka, który natychmiast skrył się w przydrożnych krzakach.

Szydłowski, przestraszony niespodziewanym napadem, pobiegł szybko w kierunku domu. Na skraju lasu zauważył idącego w stronę Słotwin Ściborka ze zrabowanym koszykiem.

Chłopiec po przybyciu do swego chlebowodcy oznajmił o dokonanej na niego napadzie i jako winnego wskazał Ściborka.

Gospodarz natychmiast zgłosił o tym zameldowanie w policji, na mocy którego Ściborka po 3 dniach poszukiwania aresztowano.

Sprawa powyższa znalazła się wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi.

Rozprawom przewodniczył sędzia Kozłowski, w asystencji sędziów Kulikowskiego i Wyżynkiewicza.

Oskarżony na przewodzie sądowym do winy się nie przyznał.

Poszkodowany Szydłowski kategorycznie stwierdził, iż jednym z napastników był oskarżony.

Posterunkowy, który prowadził śledztwo, stwierdził, że oskarżony groził poszkodowanemu podczas konfrontacji.

Sąd, po wysłuchaniu mowy prokuratora i obrońcy, p. Krukowskiego, który zaznaczył, że jedyny świadek w tej sprawie, poszkodowany Szydłowski, widocznie się pomylił i prosił sąd o uniewinnienie wydał wyrok, mocą którego, z braku dowodów winy, Ściborka uniewinnił.



## TEATR MIĘJSKI.

Dziś sztuka E. Czirikowa „Komisarz sowiecki” z pp. Wołoszynowska, Dunajewska, Białoszczyńskim i Tatar-kiewiczem w rolach głównych.

Jutro występuje teatr z sensacyjną premierą niezwykle oryginalnego i ciekawego dramatu znanego pisarza żydowskiego, Sz. Asza p. t. „Bóg zeirysty”. Sztuka ta święci obecnie kolosalne triumfy w Paryżu i Madrycie. Wystawienie tej sztuki w Łodzi będzie niewątpliwie dalszym ciągiem jej niepowodzonych sukcesów. Reżyserują dyr. K. Wroczyński i p. A. Konstantynowicz. Obsadę tworzą pp. Jerzmanowska, Rozdowiczowa, Rozwadowiczowa, Wołoszynowska, Święcimska, Komornicka, Mroziński, Wybrański, Przerowski i Żeromski.

## TEATR LETNI w PARKU STASZICA.

Dziś i jutro pełna wdzięku i niefrabliwego humoru lekka komedia F. Arnolda i E. Bacła „Cnotliwy kobieciarz” z pp. Morską, Łapińską, Rozwadowiczową, Zniczem, Krotkem, Debi-czem i Magnuszewskim w rolach głównych.

## TEATR LETNI w „SCALI”.

Dziś arcywesoły wodewil w 3-actach urozmaicony ewolucjami i aktualnymi kupletami p. t. „Panna w koszarach”. W głównej roli gościnnie występują p. C. Celińska.

Jutro również „Panna w koszarach”.

Rejestracja bezrobotnej  
inteligencji.

Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym rozpoczęła powtórna rejestrację bezrobotnych pracowników umysłowych na wakujące posady.

Rejestracja odbywa się przy ulicy Aleje Kościuszki w lokalu związku pracowników biurowych i handlowych.

## Represja prasowa.

Nr. 28 „Walki” został skonfiskowany za artykuł „W więzieniach biją”. „Nowy klub w sejmie”, „Prowokacja”. Drugi nakład ukaże się w obiegu 2-dniowym opóźnieniem.

## 11-ta loteria państwowa.

5 klasa. — 2-gi dzień ciągnięcia.  
Główniejsze wygrane.

Zł. 15,000: 29739  
Zł. 500: 46850  
Zł. 400: 2145 8927 44267  
Zł. 300: 10315 31030 32717 42120  
43077  
Zł. 250: 1581 2457 3390 6999 12555  
18072 19077 20096 31421 33538 38195  
42762 44480

Warjatowi zbrzydło  
życie.

Posiedzi za to 2 tygodnie.

Na torze kolei obwodowej przed są-

## Czuły ojciec.

Z „dzieciami na rękach” uciekł  
z wojska.

Żołnierz o dość dziwnym nazwisku  
Nabiałnik Bolesław stanął przed sądem.



REDUTA

Dziś ostatni dzień!

Podwójny sensacyjny program w 12 aktach.

# CZŁOWIEK BEZ JUTRA SYN STEPÓW I JEGO KON

Dziś ostatni dzień!

REDUTA

dramat o utajonych siłach ludzkich w 6-ciu aktach.  
Scenarjusz według **CONAN DOYLE'A** wytwórni Gaumont w Paryżu.  
Sensacyjny dramat w 6-ciu aktach. — Wytwórnia amerykańska.  
Własność P. S. K. Lechfilma w Warszawie, Ossolińskich № 1

REDUTA

Ceny miejsc od zł. 1.

Orkiestra pod dyrykcją p. Czudnowskiego.

Ceny miejsc od zł. 1.

REDUTA

Początek o godzinie 6-ej po południu. Ostatni seans o godzinie 10-ej wiecz.

## 1463 łodzian

ogłądało w czerwcu obrazy w galerji sztuki.

Według sprawozdania wydziału oświaty i kultury — działalność miejskiej galerji sztuki (park im. Sienkiewicza) w ciągu czerwca rb. przedstawiała się następująco: Galerję zwiedziło ogółem 1463 osoby, w tem: 592 dorosłych, 626 młodzieży, oraz 245 osób bezpłatnie.

Prócz tego miejską galerję sztuki zwiedzili wychowawcy państwowej szkoły zawodowej, gimnazjum im. J. Piłsudskiego, gimnazjum Miklaszewskiej, gimnazjum z Tomaszowa wyższej szkoły realnej, gimnazjum A. Zimowskiego, szkoły powszechnej Nr. 146 (2 razy), szkoły powszechnej Nr. 7 z Parzanic, szkoły powszechnej w Koźlu, szkoły powszechnej Nr. 1 w Aleksandrowie oraz szkoły powszechnej z Białowięży.

W okresie sprawozdawczym w galerji wystawiane były prace St. Domaradzkiego, J. Kidonia, L. Kuszelanówny A. Pełczyńskiego, T. Cieślowskiego oraz A. W. Czepity.

## Aby handel szedł.

M. Nyppe, Piotrkowska 110, zameldował, iż Izrael Zylbersztajn zerwał nałożoną przez komornika pieczęć i wywiózł część towaru obłożonego sekwestrem.

## Redukcja „w Widzewskiej Manufakturze“.

Przed dwoma tygodniami w fabryce „Widzewska Manufaktura“, wskutek przeprowadzonej reorganizacji i przydzielenia robotnikom po 4 krosna, wymówiono pracę 350 robotnikom.

Ponieważ w bieżącym tygodniu upływa termin wymówienia, robotnicy zwrócili się do klasowego związku zawodowego z prośbą o interwencję, aby zwolniono jedynie robotników niedawno przyjętych, względnie tych, którzy posiadają inne źródła dochodu.

Równocześnie robotnicy skarżyli się, że w fabryce przywrócono z powrotem kary, wynoszące niejednokrotnie 5 zł. tygodniowo, czyli pokaźną część zarobku.

Na skutek zażalenia udał się do firmy kierownik oddziału, p. Walczak w celu odbycia konferencji z dyrektorem tkalni panem Bielszowskim. Jednakże panu

Walczakowi nie udzielono przepustki na terytorjum fabryczne, zaś p. Bielszowski telefonicznie oświadczył, że nie jest upoważniony do konferowania z przedstawicielami związku.

Wobec powyższego, robotnicy żądania swe przedstawili firmie, która obiecała udzielić odpowiedzi w ciągu trzech dni.

Robotnicy, rozgoryczeni postępowaniem firmy, uchwalili na zebraniu przeprowadzonym w dniu wczorajszym we wszystkich oddziałach jednogodzinny strajk i uchwałę tę przesłali do związku.

Zarząd związku jednak, po porozumieniu się z delegatami, postanowił odroczyć wykonanie uchwały aż do skutków konferencji z dyrektorem Pestkowskim, który ma w najbliższych dniach powrócić z zagranicy. b.

## Nieporządki w piekarniach.

W niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 10 rano w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych przy ulicy Narutowicza 50 odbędzie się zebranie związku spożywczego sekcji piekarskiej w sprawie wyboru delegatów na kongres związków spożywczych Rzeczypospolitej Polskiej, który odbędzie się w dniach 9, 10, 11 sierpnia rb. w Warszawie.

Następnie omawiana będzie sprawa 8-godzinnego dnia pracy w piekarniach, jak również poruszana będzie kwestja

zmuszania przez właścicieli piekarni swych pracowników do pracy ponad 8 godzin.

Punktem kulminacyjnym zebrania będzie referowanie spraw o nieczystościach w piekarniach, gdzie to miast mąki wałęsa się po kątach robactwo, zaś przy wodzie gromadzą się kałuże błota, a w naczyniach muł.

Zdaniem pracowników winien wydział sanitarny wglądać w porządki, jakie panują w piekarniach.

## „Gabinet figur woskowych“

(Jannings, Veidt i Krauss).

W najbliższych dniach ujrzymy w Łodzi jeden z największych filmów świata, który zagranicą, obok obrazu „Gabinet doktora Caligari“, zdobył rekordowe powodzenie i przez szereg miesięcy bez przerwy wyświetlany był w Berlinie, Paryżu i Londynie.

Na wielką wartość artystyczną tego ze wszechmiar podziwu godnego filmu składają się trzy zasadnicze czynniki, trzy filary, na których opiera się gmach sztuki: treść, wystawa i gra.

Rozpatrzmy po porządku te trzy walory.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na oryginalną treść:

Młody ubogi poeta, Ralf (rolę jego gra mało u nas jeszcze znany, ale świetnie zapowiadający się Wilhelm Dieterle) czyta w gazecie następujące ogłoszenie:

„Poszukuje się pisarza. Opłata od godziny. Plac Karuzeli. Namiot nr. 7“.

Poeta zgłasza się pod wskazany adres jest to panopticum figur woskowych.

Uroczą córką właściciela wprowadza poetę do pokoju ojca, który wskazuje mu trzy historyczne figury woskowe: Kuby - Rozpruwacza, Harum - Al - Raszyda i Iwana Groźnego.

Do tych figur ma poeta napisać komentarz dla publiczności, zwiedzającej to dziwaczne panopticum.

Ralf zabiera się do pracy — Na tle groźnej figury Kalifa Harum - Al - Raszyda fantazja jego wysuwa kapitalną groteskę, doskonale ujętą przez reżysera oraz odwłórcę roli Kalifa — nieśmiertelnego Emila Janningsa.

I oto przed widzami przesuwają się na tle niewidzianych dotychczas dekoracji, ujętych w stylu ekspresjonistycznym, życie legendarnego Kalifa Harum - Al - Raszyda, który ma 365 żon, a w roku przestępnym 366.

Lecz najpiękniejszą kobietą w jego państwie jest Maimuna — żona piekarza, imieniem Assad.

Pewnego dnia Kalif, podrażniony zapachem dymu, wydobywającego się z pieca piekarskiego, rozkazuje wezwyci uśmiercić piekarza.

Wezry, olśniony niezmierną pięknoscia Maimuny, zapomina o swej powinności i wraca do Kalifa, aby mu powiedzieć o piękności, którą ujrzał.

Kalif, pragnąc poznać Maimunę, postanawia udać się w nocy do domu piekarza.

Tymczasem między małżeństwem wynikła sprzeczka. Aby udobruchać żonę, piekarz obiecuje jej, że wystara się o „pierścień życzeń“, który Kalif nosi na prawej ręce.

Assad zakrada się w nocy do palacu, a w tym czasie Harum - Al - Raszyd w domu piekarza zaleca się do jego żony.

Przed łóżkiem Kalifa Assad waha się przez chwilę... Miłość żony zwycięża jednak — piekarz jednym uderzeniem ostrej klingi odcina prawą rękę, na której lśni „pierścień życzeń“.

Lecz jest to tylko ramie figury woskowej, która zazwyczaj spoczywała w łóżku Harum - Al - Raszyda, gdy Kalif wyruszał na nocne eskapady.

Straż palacowa budzi się z uśpienia. Assad, prześladowany przez śpiącego, ucieka do domu, Kalif zaś ukrywa się przed nim w piecu.

Wśląd za Assadem wpadają jego prześladowcy i sytuacja staje się kompromitująca dla wszystkich trojga.

Lecz ratuje ją Maimuna. Obracając prawdziwy „pierścień życzeń“, który otrzymała od Kalifa, wyraża życzenie, aby zabity Kalif ożył, a małżonka została mianowana nadwornym piekarzem. Kalif wylazi z pieca ku ogólnemu

mu zdziwieniu obecnych i spełnia życzenia piekarki.

Na tem kończy się groteskowa opowieść o legendarnym Kalifie, napisana przez Ralfa, lecz właściciel panopticum zwraca uwagę, że dla jego klienteli musi mieć w opowiadaniu więcej trułów.

Poeta zasiada więc do pisania drugiej powieści — — —

Oto tyrański car Iwan (w doskonałej interpretacji Conrada Veidta) jest już u schyłku swego życia.

Nadworny jego trucieli wynalazł magiczny aparat śmiercionośny: wystarczy nakreślić na klepsydrze imię człowieka, przeznaczonego na śmierć, by człowiek ten skonał w chwili, gdy w klepsydrze przesypane jest ostatnie ziarno piasku.

Cara pływającego się w okrucieństwach, siejącego wszędzie zniszczenie — ogarnia nagle trwoga przed śmiercią. Udając się na ślub, w obawie przed zamachem, car zamienia się w żonę szatani i miejscem. Strzela z łuku, przeznaczona dla cara, goźl w niewinnego woźnicę — ojca narzeczonej.

Straszliwy jest moment, gdy lud, oczekujący cara, widzi trupa w stroju cesarskim na saniach i krzyczy radośnie:

— Car zabity!...

A Iwan zdejmując kołpak i ciska im szydersko słowo:

— Psy!...

Nagle donoszą carowi, że na klepsydrze wypisane jest jego imię, a więc czeka go niechybna śmierć. Iwan biegnie do podziemi i tam rozgrywa się tragiczna scena, gdy bliski obłędu car, stara się po przez szkło wstrzymać spadający piasek w klepsydrze.

Scena ta oddana jest przez Veidta po mistrzowski. Iwan w trwodze przed śmiercią wpada w obłęd...

Poezja pozostała do napisania jeszcze jedna historia — dzieje Kuby - Rozpruwacza. Ale znużony wytrąca nu pióro z ręki i Ralf zasypia.

Na ekranie rodzi się fantazja, w ro-

## Coraz więcej chederów.

6 przybyło, a tylko 1 ubyło.

Pod przewodnictwem dr. Skalskiego odbyło się ostatnie przed wakacjami posiedzenie rady szkolnej.

Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do rozpatrywania spraw prywatnych szkół religijnych („chederów“), przyczem po dłuższej dyskusji, w której brał udział radny Fajner, wydano koncesję 6 osobom, zaś jednej, z powodu dwukrotnej złej opinii lekarskiej, koncesję odebrano.

Okazuje się również, że dzięki nadanym przez radę szkolną koncesjom na szkoły religijne, wiele szkół prywatnych powszechnych zamienia się na religijne.

Następnie rozważano podania kandydatów na stanowiska nuczycieli szkół powszechnych i zgodnie z wyjaśnieniami inspektora szkolnego pana Skowrońskiego uwzględniono na 36 podań jedynie 24 o ile petenci posiadali pełne kwalifikacje, jak końcowy kurs pedagogiczny no-metodyczny lub matury seminaryjne.

Posiedzenie zakończono rozpatrzeniem odwołań od orzeczeń komisji powszechnego nauczania i zatwierdzono 7 wyroków, skazujących rodziców na kary pieniężne lub aresztu za nieposyłanie dzieci do szkoły.

zegałowanej wyobraźni poety powstaje jakaś koszmarna wizja — — —

... Oto Kuba Rozpruwacz (Werner Krauss) jako upiór, prześladowuje napotkaną kobietę: jego oczy miotają ogień, a z bezecznej twarzy wyziera zbrodnia „zbrodnia dla zbrodni“!

Kuba Rozpruwacz prześladowuje córkę właściciela panopticum i zatapia nóż w piersiach Ralfa, gdy ten staje w jej obronie.

Nagle poeta budzi się ze snu...

Przy nim stoi uśmiechnięta córka właściciela panopticum i dwie przytulnych ramion otacza go serdecznym uściskiem.

Oto treść obrazu „Gabinet figur woskowych“: egzotyczna groteska, wstrząsający dramat i rozegzaltowana fantazja.

Film jest wytwórnią niemieckiej — co chyba jest dostateczną rękojmią smaku artystycznego.

Nierka w nim amerykańskiego żonglerstwa, karkołomnych tricków, ani „wawozu śmierci“ — każda scena natomiast przenosi nas w świat bajki, w krainę zaczerpniętych snów do dziwnego panopticum nie figur woskowych, lecz atelier kinematograficznego, gdzie aktor, reżyser i dekorator składają na ołtarzu sztuki serce swe i duszę.

Bajeczna wystawa obrazu w różno-kolorowych odcieniach światła na tle wspaniałych, ekspresjonistycznych dekoracji, godnych pendzla Picassa i Van Gogha, jest skutkiem transformacji najnowszych zdobyczy sztuki społecznej na grunt kinematografii.

Gra trzech mistrzów ekranu: Emila Janningsa, Conrada Veidta i Wernera Kraussa jest szczytem ekspansji mimicznej, prawdziwą uczta luksusową dla miłośników kina.

Dla publiczności łódzkiej, przywykłej do stęchłych gabinetów restauracyjnych — „Gabinet figur woskowych“ będzie ożywcym strumieniem wody krwicznej — — —



## Handel zagraniczny Francji.

### Eksport do Anglii i Niemiec, import z drugiej półkuli.

Ogłoszona ostatnio statystyka handlu zewnętrznego Francji w pierwszych pięciu miesiącach 1925 roku rzuca ciekawe światło na związki gospodarcze naszego sprzymierzeńca i jest niezmiernie pouczająca dla polskiego czytelnika.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć pewien spadek ekspansji handlowej Francji w obecnym okresie, jeśli go porównać z tym samym okresem roku ubiegłego (1924). Nie pomogło tutaj obniżenie się kursu franka francuskiego, który szczególnie w maju uległ silnej depresji, co zwykle sprzyja wzrostowi zakupów ze strony zagranicy. Kryzys, jaki ogarnął niemal całą Europę, nie oszczędził również i Francji, i nawet korzystna konjunktura walutowa nie była w stanie pokonać ogólnie zaobserwowanego zastoju w interesach.

Z ogłoszonych cyfr widzimy, mianowicie, że od 1 stycznia do 31 maja 1924 r. Francja kupiła i sprzedała za 31 i pół miljarde franków, podczas gdy w tym samym przeciągu czasu w roku bieżącym bilans handlowy francuski zamknął się sumą 30 miliardów, co stanowi półtora-miljardową jego zniżkę; a biorąc pod uwagę spadek waluty, jaki w międzyczasie nastąpił i obliczając wszystko w dolarach, znajdziemy jeszcze większą różnicę na niekorzyść obecnego handlu zewnętrznego republiki francuskiej.

Oddzielając w powyższej statystyce liczby, wyrażające wóz, od liczb wywozu, przekonamy się że import Francji spadł o 700 milionów, mianowicie z 15 miliardów na 14,300 milionów; o taką samą sumę obniżył się eksport — zamiast 16,400 milj. obecnie wykazuje tylko 15,700 milionów.

Liczy by te wskazują zupełnie wyraźnie na panujące we Francji oraz u głównych jej klientów przesilenie ekonomiczne, odbijające się fatalnie na ilości przeprowadzonych transakcji i przejawiające się w coraz słabszym tętnie wymiany międzynarodowej.

W każdym razie jednak należy podkreślić jeden bardzo pomyślny objaw, mianowicie fakt, że eksport francuski stale przewyższa import, co jest nader charakterystyczne dla życia gospodarczego powojennej Francji.

Bo przed rokiem 1914 sytuacja przed stawiała się zupełnie odmiennie i wóz francuski stale był wyższy od wywozu dając systematycznie ujemny bilans handlowy, który ratowały jednak napływające do kraju odsetki od pożyczek i dywidendy od akcji oraz sum, ulokowanych zagranicą, przede wszystkim w Rosji. O czywiście dzisiaj dochody z tych źródeł spadły do minimum.

Powiedzieliśmy na wstępie, że dla polskiego czytelnika są niezmiernie interesujące dane, zawarte w statystyce francuskiej, a szczególnie te cyfry, które pokazują, w jaki sposób rozdziela się handel zewnętrzny Francji na poszczególne kraje.

Otóż konstatujemy przede wszystkim że największe obroty handlowe dokonywane są z Anglią i że ta ostatnia jest najlepszym klientem francuskim.

Ogólna suma obrotów z Wielką Brytanią wyraża się cyfrą 5,800 milionów franków a najważniejsze jest to, iż Anglija kupuje we Francji, dwa razy więcej, aniżeli jej sprzedaje.

Zaraz na drugim miejscu stoją Niemcy, których handel z Francją wyraża się cyfrą 2,400 milionów i które również, jak i Anglija, kupują u swego wczorajsze

go wroga dla razy więcej, aniżeli mu sprzedają.

Niezmiernie ożywione są również stosunki handlowe z Belgją, Holandją i Luksemburgiem, które w sumie przewyższają obrót z Niemcami i osiągnęły 4,900 milionów, z czego 3,400 milj. przypada na eksport do tych krajów.

Na dalszym planie stoją Włochy, Hiszpania, Szwajcaria...

Co się tyczy pozostałych krajów, to są one przede wszystkim dostawcami Francji. A więc na pierwszym planie Ameryka północna, Brazylja i Argentyna, państwa skandynawskie itd. Jako kraje, produkujące surowce, lub artykuły spożywcze, importują one do Francji za parę miliardów franków.

Również kolonie francuskie są dla metropolii niezmiernie lukratywnym klientem.

tem, Ogólny obrót z egzotycznymi krajami wynosi 4 miliardy, z czego 2,400 milionów przypada na zakupy we Francji.

A gdzie jest Polska? Nasz handel z Francją wyraża się tak znikomą cyfrą, że nie można go nawet brać pod uwagę. W tablicach statystycznych Polski znajduje się na szarym końcu i nie należy mieć

Ale dla człowieka, myślącego kategorią o to do nikogo pretensji.

Przemyślnicy i rozumieją jego, do jakiego stopnia moment gospodarczy odgrywa zawsze decydującą rolę we wszystkich kombinacjach politycznych, sprawa ta nabiera pierwszorzędnej racji i rzuca pewne światło na przyszłość spółzycia Francji z Anglią i z Niemcami, oraz na stosunki z Polską.

Merc.

## „Wniesztorg“ jest nieustępliwy!

### Rozmowa specjalnego wysłannika „Republiki“ z p. Nachmansonem.

Celem poinformowania się o szczegółach obecnie prowadzonych pertraktacji „Wniesztorgu“ z łódzkim przemysłem, zwrócił się współpracownik nasz do bawiącego od dwóch dni w Łodzi dyrektora handlowego sowieckiej misji p. Nachmansona z prośbą o udzielenie mu informacji:

Na wstępie rozmowy zapytaliśmy p. Nachmansona o bezpośredni cel jego obecnego przyjazdu.

P. Nachmanson w odpowiedzi podkreślił, że prowadzone przezeń pertraktacje w wielkich firmach bawełnianych (z braku czasu rozmówca nasz odwiedził jedynie Ejtingona, Rosenblatta, Kruze i Endera, Gampego, Grosłajta i kilka innych firm), mają charakter zupełnie nieobowiązujący; przede wszystkim zaś podczas obecnego krótkiego pobytu w Łodzi ma p. N. na celu prowizoryczne zbadanie zapasów towarów w łódzkich firmach.

W wyniku dwudniowego pobytu p. Nachmanson uważa, że łódzki przemysł w chwili obecnej w bardzo nieznacznym stopniu będzie w stanie wykonać ewentualne zamówienia „Wniesztorgu“. Posiadane gotowe zapasy towarów są zupełnie nieznaczne, a w ciągu miesiąca (taki bowiem termin zamierza wyznaczyć „Wniesztorg“ na wykończenie zamówienia) łódzki przemysł nie zdoła wyprodukować tej ilości towarów, na jaką „Wniesztorg“ reflektuje.

Przeprowadzona przed 3 miesiącami transakcja na pół miliona dolarów, zdanym p. Nachmansona, wypadła w tak szczyplych rozmiarach właśnie na skutek nieposiadania przez łódzki przemysł dostatecznych ilości towarów.

Z kolei zagadaliśmy p. N. ile prawdy jest w pogłoskach o nieustępliwym stanowisku „Wniesztorgu“, który przy omawianiu warunków pokrywania należności wysunął, jako podstawę, tezę 100 procentowego pokrycia w 7-miesięcznych wekslach.

— Tak jest — odpowiedział p. N. — bezgotówkowe pokrywanie zamówień jest naszym zasadniczym warunkiem. Przemysłowcy włoscy, austriaccy i czesłowaccy bez żadnych zastrzeżeń zgadzają się na ten warunek.

Łódzkim przemysłowcy w pewnym zakresie gotowi jesteśmy udzielić specjalnych udogodnień, jednak od powyższego warunku nie odstąpimy. Również pod żadnym pozorem nie zgodzimy się na pokrywanie transakcji weksłami z żyrem „Gosbanku“. Weksle nasze bowiem z żyrem tem, lub bez niego, winny być zupełnie jednakowo traktowane. Wszak „Wniesztorg“, tak samo, jak „Gosbank“, jest rosyjską instytucją państwową, żyrowanie więc weksli „Wniesztorgu“ przez „Gosbank“ jest w sensie kupieckim conajmniej śmieszne.

W to zaś, że Bank Polski dyskontuje tylko weksle, poręczone przez „Gosbank“, wchodzić nie możemy.

Dziwne są jednak te słowa przedstawiciela „Wniesztorgu“, jeśli zważyć, że przy poprzedniej transakcji weksle były żyrowane przez „Gosbank“, a 25 proc. otrzymał nasz przemysł w gotówce, chyba w przeciągu 3-ch miesięcy zagraniczny przemysł sowieckiemu lepszych warunków nie udzielił. — (Przyp. red.)

Jak się pan dyrektor zapatruje na widoki doprowadzenia transakcji do skutku? — pytamy z kolei.

— Szczerze mówiąc dość pesymistycznie, a to wobec powodów przed chwilą wyliczonych.

Przyjeżdżamy od czasu do czasu do Łodzi, przemysłowcy nas odwiedzają w Warszawie, telefonuje się, pisze itd., ale skutku narazie nie widać.

Zapowiedzieliśmy podczas ostatniej bytności w Łodzi przyjazd komisji, która będzie miała na celu kwalifikowanie fachowe ofert. Komisję tą (przybyła ona niedawno z Moskwy do Warszawy) jednakże, wobec martwego stanu w jakim znajdują się obecne pertraktacje, skierowaliśmy do Czechosłowacji.

O ile łódzki przemysł zgodzi się na nasze warunki, gotowi będziemy nawet rozszerzyć zakres transakcji do 8 milj. rubli.

— Czy obecnie „Wniesztorg“ nadal reflektuje wyłącznie tylko na towary bawełniane?

— Tak! Wełnianych wyrobów nie zamierzamy kupować; przypuszczam jednak, że o ile handel wejdzie na normalne tory — transakcje z przemysłem wełnianym nie będą wykluczone.

W końcu zapytaliśmy p. N. o pertraktacje, prowadzone z „Wniesztorgiem“ przez przemysł drobny.

P. Nachmanson stwierdził w odpowiedzi, że szereg drobnych łódzkich fabrykantów za pośrednictwem swych organizacji nawiązał kontakt z „Wniesztorgiem“, który być może zrealizuje transakcję w ten sposób, że kontrahentem będą nie poszczególne firmy, lecz organizacje.

— Mowa tu może być oczywiście o bardzo niewielkiej stosunkowo operacji — zakończył rozmowę nasz interlokutor.

J. Cerski.

#### KURS ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych polskich:  
 Nowy York 19,25  
 Praga 649,25  
 Zurych 98,87  
 Gdańsk 99,25 — 99,50  
 Wyplaty na Warszawę 10,47  
 Wiedeń czeki 135,50 — 136,00  
 Berlin 79,75 — 80,55

## Wydatne zniżki celne dla towarów, importowanych z Francji.

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie umowa polsko-francuska, podpisana w Paryżu, dnia 9 grudnia 1924 r.

Na mocy wspomnianej umowy towary pochodzące z eksportu francuskiego korzystają w Polsce z dalekosiężnych zniżek celnych.

Tak naprz. wino francuskie korzysta z zniżki do 90 proc., wyroby jedwabne otrzymują 70—30 proc. ulgi celnej, przedza bawełniana — 15 proc. przedza wełniana — 10 proc. przedza jedwabna — 40—30 proc., wyroby ze sztucznego jedwabiu — 20 procent.

Wprowadzenie w życie konwencji nastąpiło na podstawie okólnika departamentu cel („Monitor Polski“ z 7-go lipca nr. 154), w którym to okólniku ministerstwo skarbu zapowiada podanie do wiadomości wykazu towarów nie podlegających konwencji, a mogących korzystać przy wwozie do Polski z procentowej zniżki celnej, o ile będą one zaopatrzone w należycie wiarygodne świadectwa pochodzenia (certificat d'origine).



#### GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół

#### CZEKI.

Belgia 24,12  
 Holandia 208,80  
 Londyn 25,32 i trzy czwarte  
 Nowy York 5,18 i pół  
 Paryż 24,45  
 Praga 15,44 i pół  
 Szwajcaria 101,13  
 Wiedeń 73,28 i pół  
 Włochy 19,15

#### PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZA-STAWNE

Pożyczka dolarowa 66,75 — 67  
 w złotych 346,09 i pięć ósmych — 347,39 i pół  
 Pożyczka kolejowa 90 — 85 — 90  
 Pożyczka konwersyjna 43,50 — 8 proc. 73  
 4 i pół proc. list. zast. ziemskie 22,80 — 23,40 — 23,25  
 5 proc. obl. Tow. Kredyt. m. Warszawy 19 — 19,90 — 19,50  
 4 i pół proc. obl. Tow. Kredyt. m. Warszawy 16, 16,25  
 5 proc. obl. m. Łodzi 9,50  
 4 i pół proc. obl. m. Łodzi 9,50

#### AKCJE.

Bank Handlowy 4,70  
 Bank Przem. Lwów 0,25  
 Bank dla Handl. i Przem. 0,45 — 0,50  
 Bank Zarobkowy 7,50  
 Siła i światło 0,22 — 0,21 — 0,22  
 Czersk 0,40  
 Gosławice 1,85  
 Firley 0,34 — 0,35  
 Wysoka 2,35  
 Cegielski 0,37 — 0,40 — 0,40  
 Pitzner 2,20  
 Modrzejów 3,25 — 3,50  
 Ostrowieckie 4,95 — 5,55  
 Rudzki 1,25 — 1,42  
 Ursus 1,07  
 Zyrardów 7,60 — 8,89 — 8,89  
 Haberbuch 6,15  
 Chodorów 3,15 — 3,20  
 Częstocice 1,60 — 1,66  
 Cukier 2,35 — 2,50  
 Łazy 0,17  
 Węgiel 1,58 — 1,68, 4 em. 1  
 Lilpop 0,59 — 0,58 — 0,60  
 Norblin 0,75 — 0,80  
 Parowoz 0,52  
 Starachowice 1,58 — 1,59  
 Zawiercie 10,25  
 Borkowski 1,10 — 1,20 — 1,18



# PRZEGLĄD SPORTOWY.

## Jak i dlaczego wygrał „Hakoah“ mecz z M.T.K.?

Ottavio Bottecchia

Przebieg sensacyjnego spotkania i ocena poszczególnych graczy.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki“).

Przedwczo- w Warszawie na boisku w Agrykoli zmierzyli swe siły dwaj mistrze zagraniczni: Hakoah i M. T. K. Spotkanie tych dwóch czołowych drużyn najpoważniejszych ośrodków futbolowych Budapesztu i Wiednia, budziło wielkie zainteresowanie nie tylko w Warszawie, lecz w całym świecie sportowym. Już od godziny 4 po południu tłumy widzów w stronę parku Sobieskiego, by podziwiać pierwszorzędną klasę zagraniczną.

Ogólnym faworytem był Hakoah, który wezwał telegraficznie ze Sztokholmu dwóch swoich internacjonalistów, Heuslera i Nemesa. Chcąc wystąpić w pełnym składzie i o ile możliwości pobić piętnastokrotnego mistrza Węgier.

We wtorek obiegły jednak po Warszawie różne sprzeczne wiadomości co do przyjazdu Nemesa i Heuslera. Chcąc wyjaśnić je zwrócił się nasz specjalny wysłannik do kierownika sekcji piłki nożnej pana Baara, który udzielił nam następujących danych:

— Przyjazdu nie jesteśmy pewni. Na zamiast Nemes wyjechał wczoraj ze Sztokholmu aeroplanem do Gdańska, skąd depeszował o swym przybyciu i o pewnych trudnościach, jakie mu czyniły władze przy wjeździe do Polski. Ta przeszkoda została już usunięta, gdyż interwenjowaliśmy w klubie sportowym „Polonia“ (organizatorzy imprezy), którzy ze swej strony zwrócili się do ministerstwa spraw zagranicznych, skąd została wysłana depesza do Gdańska z poleceniem nierobienia trudności (zdaje się z powodu braku wizy) Nemesowi do Polski. Spodziewamy się go „lada chwila“.

Na zapytanie co myśli kierownik o bliższym meczu, odpowiedział nam:

— Grałiśmy już z M. T. K. dwa lata temu, dzisiaj jednak, ze względu na neutralny grunt i dobrą formę drużyny naszej, wygramy, bo chcemy wygrać.

Sprawdziły się słowa kierownika sekcji. Nemes, lecąc specjalnym aeroplanem zdążył na czas i Hakoah wygrał.

### Przebieg meczu.

Punktualnie o godzinie 6-ej po południu witana entuzjastycznymi oklaskami wbiega na boisko drużyna austriacka, chwilę zaś potem nie mniej serdecznie witana drużyna M. T. K.

Po wspólnym zdjęciu filmowym i po przemówieniu słynnego sjonisty p. Sołkowskiego przed sędzią p. Stefanem Lottem drużyny stają w następującym składzie.

Hakoah: Fabian, Scheuer, Wagner II, Fried, Gutman, Polak, Nemes, Hess, Grünwald, Eisenhofer, Schwarz.

M. T. K. Kropaczek, Koesis, Senkey I, Nyul I, Weszter, Nyul II, Senkey II, Molnar, Lasko, Demko, Okos.

Grę rozpoczynają Węgrzy, lecz nie długo przebywają na polu karnym wiedeńskich. Gra powoli wyrównuje się i przy zmiennej przewadze upływa 15 minut. M. T. K. pragnie za wszelką cenę zdobyć pierwszego gola i egzekutor wolnych i karnych rzutów, Molnar, coraz częściej strzela na bramkę. Świątynia jednak broniona jest fenomenalnie przez Fabiana, który z nadzwyczajną zwinnością i energią wyjaśnia wszystkie niebezpieczne momenty. Hakoah gra przeważnie Schwarzem, który coraz częściej podsuwa się pod bramkę przeciwnika. W 30 minucie Nemes oddaje ładną centrę, chwytając piłkę Eisenhofer i z 15 metrów silnym strzałem umieszcza piłkę w siatce.

Niespełna dwie minuty po pierwszej bramce pada druga z rażącego spalonego jakim sposobem i dlaczego nie chciał widzieć tego sędzia, pozostanie tajemnicą.

Drugą bramkę strzelił Grünwald. Nie orientowanie się sędziego w spalonych zniechęciło do reszty węgry, którzy zaczynają grać bezplanowo i chaotycznie.

Rezultat ten do przerwy pozostaje niezmienny. W czasie przerwy z zaskakaniem zaczynają się walić pod sil-

nym naporem publiczności barjery na miejscach stojących. Policja silnie obstawia zagrożone miejsca i utrzymuje w korbach nieznośną galerję warszawską.

Po przerwie, w kilka minut po rozpoczęciu z pięknego przeboju przeprowadza piłkę Hess na pole karne przeciwnika. Niebezpieczną sytuację obronił chęć Kropaczek wybiegiem. Oszukał jednak przez łącznika białą niebieskich zmuszony jest do kapitulacji. Piłka po raz trzeci grzęźnie w siatce.

Wysokocyfrowa kleska mistrza Węgier wisi w powietrzu. Skutecznie jednak pracuje obrona i bramkarz M. T. K. tak że udaje się jedynie Eisenhoferowi w 25 m. z rzutu karnego powiększyć rezultat do 4 : 0.

Ostatnie 10 minut należą w zupełności do węgry. Molnar, dopingowany okrzykami publiczności, oddaje kilka ładnych strzałów na bramkę, które w bardzo ładnym stylu wylapuje Fabian. Gwizdek sędziego zakańczą zmagania się tych dwóch reprezentantów extra klasy piłkarskiej Europy i przy stanie bramek 4 do 0 dla Hakoahu drużyny opuszczają boisko.

Kornerów 7 do 2 dla Hakoahu.

### Ocena graczy.

#### HAKOAH

Fabian mając pole od popisu okazał się fenomenalnym bramkarzem godnym grania w barwach mistrza Austrii. Dzięki niemu Hakoah wyszedł z tak zaszczytnym rezultatem. Silny i czysty jego wykop budził podziw wśród widzów. Najlepszy na boisku.

Scheuer wyjaśniał niepewne sytuacje nie dopuszczając zbyt blisko przeciwnika. Pewność i szybka orientacja — oto walory tego gracza.

Wagner II słabszy od Scheuera, pracował intensywnie.

Fried starał się kryć Molnara, co mu się też przeważnie udawało.

Gutman w bardzo ładnym stylu szachował trójkę napadu przeciwnika i precyzyjnie zasiliał piłkami atak.

Polak okazał się o wiele lepszym w

pomocy, niż w napadzie. Skutecznie pracował przez całe 90 minut, nie dopuszczając przeciwnika do głosu.

Nemes — najgorszy na boisku. Statystował przez cały przeciąg zawodów. Lenistwo jego denerwowało widzów. Jeśli był przemęczony podróżą, nie powinien wychodzić na boisko. Rezerwa zastąpiłaby go i pracowała by o wiele produktywniej.

Hess musiał pracować za siebie i za Nemesa.

Grünwald, bardzo dobry kierownik napadu, odznaczał się głównie ładnym i produktywnym rozdzielaniem piłek.

Eisenhofer wyróżniał się, jak zwykle, pięknym i silnym strzałem na bramkę.

Schwarz grał pięknie. Produkcyjna praca jego, oraz ładne centry, nagradza ne były entuzjastycznymi oklaskami.

#### M. T. K.

Kropaczek bardzo dobry. Dzięki niemu M. T. K. przegrała tylko w stosunku 4 do 0. Z czterech bramek, które puścił, zawiął jedynie drugą, niepotrzebnie opuszczając swoją świątynię. Pozostałe trzy były nie do obronienia.

Koesis bardzo dobry, stanowił często zapórę nie od przebycia.

Senkey I słaby.

Nyul I najlepszy z pomocy.

Weszter nie był w stanie utrzymać trójki napadu Hakoahu, pracował jednak bardzo intensywnie.

Nyul II zbyt nie pilnował Nemesa.

Sankey II najlepszy w napadzie stworzał bardzo niebezpieczne momenty.

Molnar, zdenerwowany mylnymi rozstrzygnięciami sędziego zniechęcił się do gry. Strzały jego silne i częste budziły podziw.

Laszlo pilnowany przez Gutmana nie mógł się popisać.

Demko bardzo dobry w polu, pod bramką przeciwnika tracił orientację.

Okos, mały, niepozorny gracz i wyglądem, przypomina słynnego gracza amatorów wiedeńskich, Cuttiego.

St. N.

## Wiedeński Hakoah znów przyjeżdża do Łodzi.

W dniu 15 b. m. rozegra drugi mecz z Ł. K. S.

Jak się dowiadujemy, Ł. K. S. zawarł kontrakt w po raz drugi mistrza Austrii — wiedeński Hakoah.

Spotkanie Ł. K. S. - Hakoah, które w ostatnią niedzielę wzbudziło niebywałą sensację, odbędzie się po raz drugi

w środę, dnia 15 b. m. przyczem zaznaczyć trzeba, że tym razem Hakoah przyjeżdża do Łodzi w swym najlepszym składzie z Nemesem i Haeslerem na czele.

## Rozgrywki o mistrzostwo Polski. Ostatni mecz Pogoni, rozstrzygający o jej zwycięstwie.

Dziś 12 b. m. w Krakowie odbędzie się mecz Pogoń — Wisła.

Pogoń w razie zwycięstwa, a nawet

nierozegranej zdobędzie tytuł mistrza Polski.

Pozostanie więc jeszcze do rozegrania spotkanie Wisła — Warta.



Jeden z najlepszych kolarzy włoskich i najwybitniejszy sprinter w wyścigu „Tour de France“.

## Wiadomości sportowe.

### RAID SAMOCHODOWY AUTOMOBILKUBU, III ETAP.

Tarnopol, 9 lipca.

Trzeci etap raidu samochodowego dookoła Polski na dystansie Słonim — Tarnopol (516,5 km.) przyniósł świetne zwycięstwo maszynie nr. 15 „Tatra“ (kierowca p. St. Nowakowski). Dalsze miejsca zajęły: maszyna nr. 12 (Steyer) i nr. 15 (Rochet Schneider). Wypadków na drodze nie było.

### NAJBLIŻSZE MECZE WĘGRÓW.

Reprezentacja Budapesztu gra dn. 12 bm. w Sztokholmie z tamtejszą reprezentacją, następnie 14 bm. z reprezentacją Goeteborgu, a potem dn. 19 b. m. w Krakowie.

### LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA ANGLJI.

W dniu 17 i 18 bm., odbędzie się międzynarodowe mistrzostwo Anglii, na które stołeczny AZS. wysłał Grunera i Szydłowskiego. Na zawody te przyjeżdża cała obsada Illinois A.C.: Riley, Dodge, Paddock, Murchisson i in. oraz kilku lekkoatletów węgierskich: Egri, Szomfay, Szepe, szwedzkich: Wide, i francuskich: Lewden.

### TURNIEJ TENNISOWY W BAZYLE.

Finał w grze pojedynczej miejscowego turnieju wygrał wiedeńczyk Salen, bijąc w finale Hondersona (Ameryka) w stosunku 6:4, 6:2; 1:6, 6:4.



Momenty z kombinowanego wyścigu (pływanie, biegi, kolarstwo, samochody) „Przez Wiedeń“.



# CYRK

KONSTANTYŃSKA 16  
Dziś o godz. 8.45 wiecz.

Nieodwołalnie  
ostatnie 4 dni!

# Zygmunt Breitbart

Zmiana w repertuarze! Jutro 2 przedstawienia o g. 4 p.p. i 8.45 w. Bilety od g. 11—2 i od 4 p.p.

**ZAKŁAD FRYZJERSKI**

WEDŁUG OSTATNICH  
ULEPSZEŃ TECHNICZNYCH  
**ZOSTAŁ OTWORZONY**  
**CEGIELNIANA 10**  
PRZY UDZIALE SIŁ FACHOWYCH

**KLISZE**

DO REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
dla celów fotograficznych do celów reprodukcji  
rysunków, projekty reklamowe  
i wydawnicze

**R. BORKENHAGEN**  
LÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

**Do Inowłódza**

w niedzielę rano wyjeżdża  
autobus, wyjazd z Inowłódza  
tegoż dnia o 7-ej wieczorem.  
Zapisy przyjmuje się w składzie  
wyrobów gumowych I. Baumgarten,  
Piotrkowska 91 w godz.  
od 12—1 i 3—6 po poł. 7030

**Kompletna nowa instalacja  
do wyrobu  
sztucznego lodu**

o produkcji 2400 kg. dziennie,  
do sprzedania,  
Oferty pod Towarzystwo „Młot”  
Próżna 5. 8015

**Pończochy jedwabne**

i inne, suknie trikotinowe i t. p.  
przyjmuje do reperacji.  
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro  
Tanio, bo w prywatnym mieszk.

**AK. KLAWIOL**

niszczy odciski i brodawki  
bezprowalnie  
wyrob. Lab. Chm. Farm. Ap.  
Kowalski.

**2**

sloneczne  
**pokoje**  
z oddzielnym  
wejściem przy ul.  
Piotrkowskiej  
w centrum  
z windą  
do wynajęcia  
Oferty sub „Okazja”  
do adm. „Republiki”

**Reperuje  
bieliznę**  
wszelką starannie i  
niedrogo. Ul. Piotrkowska  
№ 255, 1-a  
otocyna, II-e piętro,  
m. 42.

**ZDOLNY  
młody człowiek**  
z 8-mio klas. wykształceniem  
poszukuje posady praktykanta  
biurowego. Oferty sub „K. H.”  
do adm. „Republiki”.  
6986—2

**Intel.  
PANNA**  
z wyższym wykształceniem  
(prawo) wład. językami  
poszukuje zajęcia  
na pół dnia. Olsob  
Z. H. 25. 7023

**Dr. med.  
BRAUN**

Południowa Nr. 23  
telef. 40-26.  
Specjalista chorób  
skórnych i wenerycznych.  
Leczenie światłem (Lampa  
kwarcowa). Przyjmuje  
od 8 do 9.30 r  
od 4 i pół do 8 w

**Dr.  
Łagunowski**

Gdańska 42  
(Długa).  
Choroby skórne  
i weneryczne.  
Przyjmuje od 12—2  
do 2 i 5—8.

**Dr.  
H. Szumacher**

choroby skórne i  
weneryczne.  
6-go Sierpnia 1.  
Godz. przyjęć:  
codziennie od 5-ej  
do 7 i pół po poł.  
w niedziele i święta  
od 11-ej do 1—2

**Dr.  
P. Langbard**

Zawadzka 10  
Tel. 6-30.  
Choroby skórne  
i weneryczne.  
Przyjmuje od 8—12  
5—8.

**Agenci**

do sprzedawania o-  
brazów (sztychów)  
ew. na raty  
**poszukiwani**  
Piotrkowska 89 m. 2.  
7041—2

**Filtry**

czyszczą tanio.  
Odbiór magistratu  
zapewniony. Zgło-  
szenia właścicieli  
domów pod „Z. 350”  
do adm. nin. pisma

## II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 9-go lipca 1925 roku

### OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 17 lipca 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.

- Berlin Aron, Gdańska 72, meble, pianino.
- Checiński J., Cegielniana 42, meble.
- Kowalewski Józef, Piotrkowska 46, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, szafa do książek.
- Krauskopf Chaja, Kilińskiego 77, meble, 100 korcy frufru fabrycznego.
- Tenenbaum Mordka, Piotrkowska 60, 50 tuzinów mydła, 50 butelek wody kolońskiej, 50 flakonów perfum.
- Neufeld N. i Librach F., Cegielniana 8, pianino, meble.
- Gottesdiener Jakób i S-ka, Piotrkowska 38, 50 sztuk towaru.
- Nikelburg Abr. L., Zachodnia 53, kasa, 3 biurka, 2 maszyny.
- Gliksman Szulim, Wschodnia 31, meble.
- Zurkowski Józef, N. Cegielniana 15, meble, pianino, m. Gdańska 42
- Wojdyłowski Mojżesz, Moniuszki 7, kasa ogniotrwała, 10 bel wełny, maszyna dwucylindrowa, miesz. Gdańska 117.
- Szeffner Izrael, Dzielna 43, tokarka, 3 kotły parowe, 40 mtr. szyny stalowej.
- Pabianickie Konsorcjum Przemysłowe, Piotrkowska 6, 30 szt. towaru.
- Grossberg Jakób, Wschodnia 30, meble, urządzenie sklepu.
- Zelmanowicz Mordka, Piotrkowska 28, 35 X 35 mtr. barchanu, pościelowe płótno 30 X 35.
- Altman Salomon, Dzielna 44, meble, fortepian.
- Ajzner Abram Dawid, Dzielna 24, meble, 2 dywany.
- Tetzlaff A. i S-ka, Piotrkowska 100, 2000 mtr. kretonu.
- Rosenblum Józef Mojżesz, Cegielniana 53, 40 sztuk towaru, 60 sztuk pół wełnianego towaru.
- Benke H. i Zacharjusz A., Dzielna 55, 10 maszyn do szycia.
- Landsberger, Sittenfeld i Redel, Składowa 15, meble.
- Lewin Szachno, Piotrkowska 56, Kilińskiego 86, meble, pianino.
- Szejnwald B., Sienkiewicza 29, meble.
- Garfinkel N., Kilińskiego 60, dwie platformy do przewożenia, biurko.
- Frydrych Aron, Kilińskiego 65, meble, urządzenia sklepu.
- Bornszajn Sz., Sienkiewicza 9, 200 chustek wełnianych.
- Świątowski, Kon i Brenner, Piotrkowska 49, 30 sztuk towaru.
- Eme i Welter, 6 Sierpnia 3, kasa, 2 biurka, 2 fotele.
- Billauer Szaja, Cegielniana 33, 100 metrów chodnika.
- Pytowsky B-cia, Piotrkowska 43, 30 pełnych sztuk towaru.
- Kolczycki Natan, N. Cegielniana 24, urządzenie sklepowe.
- Zmigrod H. i S-ka, Zachodnia 68, kasa ogniotrwała.
- Sztajn Henryk, Leszno 45, kasa ogniotrwała, dwa szarpacze.
- Ciuk Wolf, Piotrkowska 73, 156 sztuk towaru.
- Laski i Szyniel Piotrkowska 82, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała, 3 biurka.
- Birnbaum H., Zielona 28, meble, maszyna do pisania.
- Berliner Boruch i Szaja Front, Piotrkowska 73, 15 maszyn do szycia.
- Grosman i Kopel, Wschodnia 70, kasa ogniotrwała.
- Fajwisz i Buzyn, Piotrkowska 69, fortepian czarny.
- Gutman M. i S-wie, Wschodnia 57, kredens.
- Rozenholc I., Gdańska 80 lub Piotrkowska 69, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, biurka dwa, 1 sztuka towaru.
- Kenig Łajzer, Pańska 32, maszyna do pisania, 3 biurka, 1 kontuar, 11 skrzynek haceli, 6000 kg. żelaznych sztab nowych.
- Reisfeld D. G., Piotrkowska 79, dwa biurka, 1 kontuar.
- Gliksman Mojżesz, Piotrkowska 81, 3 sztuki towaru.
- Hochstein H. i B-cia Szczybuk, Zielona 15, kredens z pomocnikiem, zegar.
- Szer Chil, Pomorska 5, 40 par męskich butów.
- Hermalin Herman, Piotrkowska 11, kasa „National”.
- Pozner i Neugoldberg, Gdańska 9, meble.
- Markusfeld Wolf, Cegielniana 114, salonik machoniowy.
- Morgensztern Józef, Cegielniana 22, 20 paczek przedży.
- Topilski Izaak, Cegielniana 24, 40 sztuk płótna.

Zasekwestrowane ruchomości są doobejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu:  
**w/ż (—) W. Sobieraj.**

**Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej m. Łodzi**  
podaje do wiadomości, że budżet Gminy na 1925 rok zostaje wyłożony w kancelarii Gminy do wglądu dla członków Gminy od dnia 10 lipca do dnia 18 lipca r. b, w godzinach od 9 do 10 przed poł.  
Łódź, dnia 9 lipca 1925 r.

### Ogłoszenia drobne

- Kupno i sprzed**
- Wiedeńskie płaszczki gumowe damskie i męskie w wielkim wyborze najtaniej poleca J. Piesterman Piotrkowska 29.
- Sprzedam br. tanio samochód 6-cio osob. na chodzie bez światła i steru lub zamienię za do plata kilkuset dolarów na takież ze światłem elektrycznym i stacją pierwszorzędnej marki. Oferty do Redakcji sub „500 dolarów”, 7045—2
- z powodu wyjazdu sprzedaje różne meble z 3 pokoi oraz drobne rzeczy, Piotrkowska 134—9 II piętro. 6992-2
- Pianino pierwszorzędnej firmy sprzedam. Wiadomość: Tkalinia sztuczna. Piotrkowska 92. 7034
- Motocykl francuski biegi angielskie, prawie nieużywany tania do sprzedania. Wiadomość: Cegielniana 44 u dozorczy domu. 7048
- Samochód 6 osobowy włoskiej marki, solidna zdrowa maszyna po sumiennym remoncie generalnym, tania do sprzedania. Iżynier Wańczak - Girlej, Pańska 71. 7014-4
- Morale wybierane z własnego ogrodu dostarcza, 5 kg. franko 13 zł, 10 kg. 25 zł, 20 proc. przy zamówieniu reszta zaliczka. Moses Einhorn i Sp. Zaleszczyki Stare. 7017
- Okazyjnie do sprzedania 2 kontuury, 2 szafy sklepowe, kredens Sienkiewicza № 71 m. 10 zastac można od 5 godz. 7019-3
- Lokale.**
- Wynajmę elegancko umeblowany pokój, Piotrkowska 99 II p. m. 2. 7035
- Pokój umebl. front I piętro do wynajęcia intel. izrael. Oferty sub „Zielony Rynek” do adm. „Republiki” 7046
- Pokój umeblowany z elektr. oświetleniem do wynajęcia od zaraz, Kilińskiego 93 m. 16. 6965—3
- Starsze małżeństwo poszukuje pokoju przy rodzinie. Oś. składac do redakcji pod „I. S.” 7020
- Nauka i wychow**
- Miss Mary French English French and German lessons Visible 1—7. Piotrkowska 109, lodg. 5 II fr. 86
- Tanio udzielam lekcji muzyki (pianino) Wiśniowa-Góra willa Rokoszewskiej. 7021
- student politechniki ki przygotowuje do egzaminów dla eksternów z matematyki. Zastac można od 3 p. r. Karola 8 m. 7. 7022
- Posady.**
- Maszynista pisarza ca b. szybko na maszynie, znająca stenografię w języku polskim poszukuje posady. Oferty w administracji niniejszego pisma pod „Maszynista”, 7016
- Poszukuje miejsca na przychodnie do wszystkiego. Norbutowicza 4 Domańska 4 piętro. 7024
- Wwalikowana treblanka do piercioletniego chłopczyka poszukiwana. Wiadomość Piotrkowska 20 mieszkanie 29. 7027
- Poszukuję od zaraz asystenta (tki) na 6 tygodni do gabinetu dentystrycznego. Dowiedzieć się Wolkowicz, Zielona 28. 7033
- Rozmaité**
- Wyjeżdżam na wieś 20 b. m. dla rozrywki wezmę z sobą dzieci, jedzenie 5 razy dziennie 2 złote. Oferty do „Republiki”, Włocławek 7026
- Wwat z lepszej sfery poszukiwany Oferty „Incongnite” 7020
- Wkradziono portfel z zawierający 5 zł i książeczkę wojskową wyd. w P. K. Ł. Łódź, na imię Franciszka Kamińskiego 6966—2
- Abram Goldszajn zagubił Dow. osob. wyd. prz. Kom. Rządu na m. Łódź. 6944—2